Na str. 3: Prawo pracy w nowym Kodeksie Cywilnym

NR. 306 (5450) WARSZAWA, WTOREK 29 SIERPNIA 1933 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-60
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Żerowanie na głupocie

Organ endecji, „Gazeta Warszawska", przed kilku dniami zamieścił artykuł, w którym znowu—który to już raz? — grzebie socjalizm. Ponieważ artykuł ten ma pretensje do „poważnego" traktowania sprawy, poświęcamy mu kilka słów odpowiedzi.

Zdaniem „Gazety Warszawskiej" grzech śmiertelny socjalizmu tkwi w jego zbyt bliskiem pokrewieństwie z liberalizmem. Zarzut to tak stary i oklepany, że nie warto się nim zajmować. A argumenty „Gaz. Warsz." na poparcie tego zarzutu nie wytrzymują najpobłażliwszej krytyki. Jak bowiem można zarzucać socjalizmowi i liberalizmowi, że są „głęboko przesiąknięte duchem żydowskim", a jednocześnie przyznawać, że socjalizm gwałtownie krytykuje liberalizm i tej właśnie krytyce zawdzięczał swe powodzenie? Przecież ten „duch żydowski" — wedle założeń samej „Gaz. Warsz." — winien raczej wzbudzić w socjaliźmie miłość do liberalizmu.

Organ endecki nie odróżnia liberalizmu, jako *systemu gospodarczego*, opartego na nierówności społecznej i wyzysku pracy przez kapitał, od liberalizmu politycznego, od wolności politycznej, religijnej, narodowej i t.d. Socjalizm zwalcza liberalizm gospodarczy nietylko dlatego, że się opiera na krzywdzie mas, ale także dlatego, że prowadzi — w miarę rozwoju kapitalizmu — do niewoli politycznej, do faszyzmu dzisiejszego. Endecja zaś przeciwnie wyznaje zasadę liberalizmu gospodarczego z wszystkiemi jego zgubnemi dla mas pracujących i narodów skutkami, a jest śmiertelnym wrogiem liberalizmu politycznego, wolności obywatelskich, narodowych, wyznaniowych.

Socjalizm, dążąc do usunięcia liberalizmu kapitalistycznego i kapitalizmu wogóle, dąży przez to samo do stworzenia takich warunków bytowania ludzkiego, któreby zapewniły wszystkim jednostkom, narodom, wyznaniom, rasom trwałą wolność i możność rozwoju.

Któż tu więc jest materjalistą? Czy socjaliści, którzy dążą do uwolnienia pracy od jarzma kapitału, do zniesienia podziału społeczeństwa na klasy wyzyskiwane i wyzyskujące, do uchylenia zależności materjalnej człowieka od człowieka, czy też endecy, którzy chcą zachować obecny stan rzeczy, którzy wraz z całą burżuazją i klerem uważają obecne piekło kapitalizmu za świętość nietykalną?

Prawda, endecy usiłują lekko „frondować" przeciw wielkiemu kapitałowi i demagogicznie wytykają mu międzynarodowość. Ale to tylko pod adresem kapitału obcego. Jakgdyby Lewjatan nie wchodził do międzynarodówki kapitału i jakgdyby wodzowie endecy nie należeli do Lewjatana; jakgdyby kler katolicki—jak i innych wyznań — nie tworzył czarnej międzynarodówki; jakgdyby faszyzm nie miał charakteru międzynarodowego, Hitler nie finansował faszyzmu w różnych krajach, a sam nie brał pieniędzy od Mussoliniego, zanim dorwał się do władzy. Pocóż ta demagogja?

Endecy utartym swym zwyczajem mącą umysły swych czytelników, karmiąc je mieszaniną antysemicko-masońską i różnemi „ideałami", które nie mają żadnego zastosowania w sprawach ekonomicznych i społecznych. Są to wszystko demagogiczne chwyty, mające odwrócić uwagę mas od *ich istotnych bolączek i zadań.* Endecy nie uświadamiają mas, lecz spekulują na ich głupocie i jeszcze bardziej je ogłupiają.

Biedni endecy! Zawsze odznaczali się małą samodzielnością. Przed wojną czerpali wzory w Rosji carskiej i w Prusach junkierskich. Po wojnie, gdy carat i kajzer zapadli się w nicość, stracili narazie wszelką orjentację, aż znaleźli nowe „światło wiary" w faszyźmie Mussoliniego. Ale faszyzm ten „wyrwała" im z rąk „sanacja" i endecja znowu była bez busoli. Obecnie zapłonęli entuzjazmem do Hitlera i z zapałem odgrzewają swój antysemityzm, przedstawiając go jako „młody ruch narodowy". Stare czarnosecińmaterstwo z Rosji przedwojennej, jako „młody ruch narodowy". Jeżeli endecy mają tak brzydką przeszłość za sobą i taką smutną teraźniejszość, to poco się troszczą o przyszłość... innych, o przyszłość socjalizmu?

My o swoją przyszłość jesteśmy spokojni, a panowie endecy niech się zajmą własnem podwórkiem.

(jmb)

Manifestacja hitlerowska

za przyłączeniem Zagłębia Saary

Podczas wielkiej manifestacji niemieckiej u stóp pomnika Germanji w miejscowości Niederwald nad Renem, **Hitler,** który przybył samolotem z Tannenberga wygłosił przemówienie, **zwrócone do Niemców z Zagłębia Saary.**

Kanclerz podkreślił, że całe Niemcy domagają się powrotu Zagłębia Saary do Rzeszy, że utrata **Saary** była następstwem wewnętrznego rozbicia Niemiec.

To co się obecnie dzieje w Niemczech nie jest terorem (?) lecz wyzwoleniem (!) narodu i państwa z pęt „partyjnictwa".

Następnie kanclerz poddał ostrej krytyce politykę poszczególnych stronnictw niemieckich i oświadczył z naciskiem, że **nie dopuści** nigdy do ponownego rozbicia jedności narodu niemieckiego.

ŁGARSTWA HITLERA.

Hitler polemizował z głosami prasy zagranicznej o terorze w Niemczech—twierdząc, że conajmniej 5/6 wyborców popiera bez zastrzeżeń politykę obecnego rządu. (Skąd on to wie? Przecież „wyborcy" nie mają prawa pisnąć!). Odrodzenie narodowe przekracza granice Rzeszy i obejmuje wszystkie szczepy pochodzenia i języka niemieckiegoo — (Widzimy to w Anglji!). Hitler zaznaczył, że odłączenie Zagłębia Saary od Niemiec było uskutecznione celem umożliwienia Francji eksploatacji kopalń.

3 MOŻLIWOŚCI.

Hitler podkreślił, że istnieją 3 możliwości rozwiązania zagadnienia Saary:

1) Przyłączenie do Francji, na co nie może zgodzić się żaden prawdziwy Niemiec.

2) Zachowanie autonomji Zagłębia Saary, co jest również sprzeczne z interesami Niemiec.

3) Powrót Zagłębia Saary do Niemiec.

Nawiązując do swych poprzednich wystąpień, Hitler zapewnił o pokojowości polityki, prowadzonej przez Niemcy i chęci poszanowania traktatów. Jednakże traktaty dają ludności Zagłębia Saary prawo do decydowania o swym losie.

Niemcy gotowe są **porozumieć** się z Francją w kwestjach gospodarczych,—lecz **nie mogą zrezygnować** ze swych praw do Zagłębia Saary.

OPÓR PRZECIW HITLERYZMOWI.

Dzienniki poranne omawiają manifestacje niemieckie w Niederwald nad Renem i pod Tannenbergiem.

„Journal" pisze, że manifestacja w Niederwald jest początkiem zakrojonej na szeroką skalę propagandy niemieckiej, aby **wpłynąć** na wynik plebiscytu z dn. 1 stycznia 1935 roku. Dziennik wskazuje, że syndykaty chrześcijańskie oraz socjalistyczne i komunistyczne w Zagłębiu Saary stawiają opór hitlerowcom i są przeciwne przyłączeniu Zagłębia do Rzeszy.

MAJĄ DOSYĆ HITLEROWSKIEJ PROPAGANDY.

Komisja rządząca **Zagłębia Saary** ma zamiar **zwrócić się** do **Ligi Narodów** z protestem, przeciwko manifestacjom hitlerowskim, odbytym wczoraj tuż nad granicą okręgu Saary.

Napad na konsulat niemieck w Argentynie

Kilkunastu osobników napadło na dom, w którym się mieści konsulat niemiecki. Napastnicy wśród wrogich okrzyków przeciwko Hitlerowi i Niemcom oddali do lokalu konsulatu kilkanaście rewolwerowych strzałów, poczem zdemolowali lokal kamieniami i pomalowali smołą. Napastnicy zdołali zbiec przed przybyciem wezwanej na pomoc policji argentyńskiej.

Faszyzm w państwach bałtyckich

w oświetleniu sowieckiej „Prawdy"

Moskiewska „Prawda" poświęca specjalny artykuł aktywności hitlerowców w państwach bałtyckich wskazując przytem na następstwa działalności lokalnych organizacyj hitlerowskich na **Litwie, Łotwie w Estonji i Finlandji.**

Według „Prawdy" organizacje te znajdują się w **łączności** z Niemcami, skąd otrzymują subsydja. Do organizacyj hitlerowskich „Prawda" zalicza m. in. rządzące na Litwie stronnictwo **tautininków.**

Dziennik wymienia wielu wysokich dygnitarzy i wojskowych państw bałtyckich, sympatyzujących z hitleryzmem. Pismo wskazuje na niedawną wizytę gen. von der **Goltza** w Estonji i Finlandji, na zjazd konsulów niemieckich, akredytowanych w państwach bałtyckich odbyty w **Dorpacie** jednocześnie z odbywającym się tamże kongresem ugrupowań faszystowskich Łotwy, Litwy, Estonji i Finlandji, wreszcie na Litwie wycieczkę młodzieży hitlerowskiej pod nazwą: „Hitler Jugend" do Rygi, organizowaną według pisma na koszt rządu niemieckiego.

„Prawda" wspomina o antysowieckich enuncjacjach organów faszystowskich w państwach bałtyckich, pozostających według pisma, w związku z planami **Rosenberga** co do polityki niemieckiej nad **Bałtykiem.**

Ale „Prawda" „zapomina", że wzmocnienie się faszyzmu na Wschodzie Europy jest w dużym stopniu **„zasługą"** sowietów. One to podyktowały komunistom niemieckim szaloną taktykę zwalczania socjalizmu i przez to utorowali Hitlerowi drogę do zwycięstwa, one we wszystkich krajach osłabiają walkę z reakcją i faszyzmem, szczując masy robotnicze przeciw socjalistom. Red.).

Kontrdemonstracja w Zagłębiu Saary

30.000 robotników na zgromadzeniu Socjalistycznem

Sprawozdawcy pism paryskich donoszą, iż pomimo imponujących obchodów oczekiwania hitlerowców **zawiodły,** gdyż spodziewali się oni **znacznie większego udziału** ludności okręgu Saary.

Dzienniki przywiązują **wielką wagę** do przeciwnych manifestacyj, zorganizowanych przez **socjalistów** w **Saarbrucken i Neunkirchen,** gdzie zgromadziło się

30.000 osób.

Przemawiając wobec zgromadzonych szef stronnictwa socjalistycznego Saary, red. nacz. **„Volksstimme",** tow. **Braun,** rozwinął projekt **rozwiązania** losów okręgu Saary. **Uważał on, że** zagłębie Saary powinno być **węzłem porozumienia** między Niemcami i Francją.

Mówca zapowiedział **walkę aż do ostateczności** przeciw faszyzmowi hitlerowskiemu.

Optymizm Roosevelta

Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent Roosevelt wygłosił w swym okręgu macierzystym Poughkeepsie — (stan Nowy Jork) przemówienie, w którym dał wyraz optymistycznemu poglądowi na sytuację gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Zdaniem prezydenta, podjęta przez niego akcja odbudowy gospodarczej, rozwija się normalnie i w wielu dziedzinach dają się już zauważyć oznaki poprawy. Roosevelt wezwał swych współziomków do współpracy w dziele odrodzenia gospodarczego Ameryki.

Sześciolatka Gospodarcza w Meksyku

Prezydent Republiki, gen. **Abelado Rodriguez,** przy współpracy b. prezydenta **Callesa** i ministra skarbu, **Panni,** opracował plan **odbudowy ekonomicznej państwa w przeciągu lat 6-ciu.**

W planie tym który ma być wykonany pod kierunkiem **Callesa,** przewidziane jest zawarcie umowy handlowej ze Stanami Zjednoczonemi A. P., poprawa warunków ekonomicznych gospodarstw rolnych, szereg inwestycyj w dziedzinie rolnictwa, komunikacji **oraz** wzmocnienia akcji oświatowej **wśród** najszerszych warstw ludności.

B. prezydent **Calles** oświadczył, **iż wobec** fiasca światowej konferencji **ekonomicznej** należy liczyć się z **zaostrzeniem** kryzysu ekonomicznego, **wobec** czego Meksyk winien nawiązać **ściślejszą** współpracę ze Stanami Zjednoczonemi A. P.

Kodeks pracy

w przemyśle samorządowym w Ameryce

Prezydent **Roosevelt** podpisał nowy kodeks pracy **dla przemysłu automobilowego.**

Dzięki temu zarządzeniu około 450 tysięcy robotników uzyska pracę.

Kodeks przemysłu samochodowego nie obejmuje jednak zakładów Forda. Pozwala on pracodawcom zatrudniać i zwalniać robotników, zależnie od ich fachowej wartości a bez względu na ich przynależność do jakiejkolwiek organizacji.

Robotnicy wyrazili swą zgodę **na umieszczenie** powyższej klauzuli **w kodeksie** przemysłu samochodowego, **jednakże** z zastrzeżeniem, iż nie **znosi** ona klauzuli pozwalającej na **umowy** zbiorowe, oraz pod warunkiem, iż nie zostanie ona umieszczona w żadnym innym kodeksie.

W praktyce klauzule te czynią podpisany kodeks bezwartościowym.

Zaginiony lotnik

Według otrzymanych wiadomości, z Londynu, lotnik szwajcarski **Karol Nauer,** który wystartował do lotu na trasie Przylądek Dobrej **Nadziei—Anglja,** celem ustalenia nowego rekordu długości lotu, uległ **tragicznej katastrofie** i prawdopodobnie

utonął

przy ujściu **Konga.**

Wiadomość powyższą potwierdza relacja pewnej szwajcarki z Konga, która, siedząc na werandzie swej willi, zauważyła w odległości trzech mil w górę rzeki od ujścia płynący na wodzie przedmiot, przypominający samolot. Po półgodzinnem utrzymywaniu się na wodzie, przedmiot zanurzył się i więcej nie wypłynął. Wobec powyższej relacji, potwierdzającej przypuszczenia, konsul szwajcarski w Kongo zawiadomił swe władze o utopieniu się lotnika.

Za murami więzienia w Mokotowie

Więźniowie domagają się prokuratora

W więzieniu mokotowskiem od trzech tygodni wre. Wrzenie ogarnęło zarówno więźniów, którzy odsiadują wyroki, jak i więźniów t. zw. prewencyjnych.

Wrzenie wywołane zostało przez szykany, które administracja stosuje do więźniów, ograniczając czas spacerów, odmawiając materjałów pisemnych, nie dopuszczając do więźniów książek i gazet.

Wikt więzienny jest poniżej wszelkiej krytyki i warto byłoby, ażeby władze prokuratorskie zainteresowały się kuchnią więzienną. Całą nadzieję więźniowie pokładają w „wałówkach", jakich im dostarczają rodziny. Ale i tu administracja ma pole do stosowania szykan. Żaden regulamin nie zabrania dostarczenia więźniom jarzyn i owoców, ale administracja ma swój własny regulamin i rzeczy takich nie przyjmuje.

Paczki z żywnością przyjmuje się pomiędzy godz. 9 a 12, ale dostarcza się więźniom o godz. 5 popołudniu. Nietrudno sobie wyobrazić, jak podczas niedawnych upałów po kilkugodzinnem leżeniu w opakowaniu produkty te wyglądały. Za w najoględniejszej formie wypowiedziane niezadowolenie stosowane są kary izolacji: 7-dniowej, lub 3-dniowego korceru.

Wskutek protestu więźniów administracja wogóle zaprzestała przyjmowania „wałówek".

Więźniowie — jak nas informują mieszkańcy z sąsiedztwa więzienia — często godzinami śpiewają „Veni creator, a przynajmniej prokurator", z czego wnosićby można było, że administracja odmawia więźniom wezwania prokuratora.

Wobec ograniczenia czasu spacerów, więźniowie otwierają okna, aby odetchnąć świeżem powietrzem, ale wówczas administracja grozi strzelaniem lub zalaniem cel wodą z hydrantów.

Bołoby wielce pożądane, ażeby władze prokuratorskie wejrzały w stosunki panujące w więzieniu mokotowskiem, a przedewszystkiem, ażeby zainteresowały się sprawą kuchni i wyżywiania więźniów.

Delegacje, wiązanki, tańce, gorące uczucia

Niespodzianka... gmin i starostw

W niedzielę odbyło się w Wilnie **otwarcie „Targów Północnych"**. Przybyli na te uroczystości **członkowie rządu i inni dostojnicy złożyli wizytę p. Prystorow i jego małżonce w Borkach.** PAT donosi, iż:

„zebranie towarzyske w Borkach miało charakter ściśle prywatny. Niespodzianką było równoczesne przybycie do Borek delegacji ludności włościańskiej. Przybyły również delegacje związku młodzieży wiejskiej, które ofiarowały p. premjerowi Jędrzejewiczowi pięknie uwite wiązanki z kłosów zbóż. Przy dźwiękach muzyki wiejskiej włościanki wykonały tańce. Włościanki i młodzież zamanifestowały specjalnie swe gorące uczucia dla p. Prystorowej, jako przewodniczącej opieki nad wsią".

Przed kilkoma dniami „sanacyjny" „Kurjer Wileński" pisał:

„Wieś obciążona nadmiarem podatków i świadczeń publicznych, ugina się pod ciężarem. Płaszczyzną styczności organów państwowych ze wsią skurczyła się znacznie, ograniczająo się do izb skarbowych, sekwestratorów, komorników aparatu ogólno - admnstracyjnego gmn i starostw".

Kłótnie na Kongresie Sjonistycznym

Zapowiedziane wczoraj na 8-mą wieczorem plenarne posiedzenie kongresu sjonistów **nie odbyło się**. Odłożono je do poniedziałku przed południem. Przerwa w obradach spowodowana jest znacznemi różnicami między lewicą sjonistyczną a rewizjonistami i skierowanemi pod adresem rewizjonistów oskarżeniami w związku z zabójstwem Arlosoroffa. Cały wieczór obradował komitet wykonawczy kongresu.

Aresztowanie Marjana Czuchnowskiego

24 b. m. aresztowany został i osadzony w areszcie powiatowym w Gorlicach znany czytelnikom naszym poeta i krytyk Marjan Czuchnowski.

Powodem aresztowania ma być odczyt, wygłoszony 20 b. m. w wiosce Kobylance na zgromadzeniu poufnem. Ktoś doniósł policji, policja zaś oddała Czuchnowskiego w ręce prokuratora.

Dolar i funt

Wczoraj w Berlinie w rannych godzinach przedgiełdowych panował naogół spokój na rynku dewizowym. Kurs funta i dolara szacują tu narazie według parytetu notowań sobotnich t. j. za dolara 2,90, dla funta 13,45. Na giełdzie wczorajszej zwrócono uwagę na fakt, że spadek funta poszedł dalej, niż dolara i wyciągają z tego wniosek, że Anglja zdecydowana jest w każdym razie walczyć o swe stanowisko na rynku eksportowym.

Wzmożone wychodźtwo z Polski do Palestyny

W okresie od 1-go stycznia do 15-go sierpnia 1933 r. uzyskało paszporty na emigrację do Palstyny 6.500 osób. Według przewidywań władz emigracyjnych tegoroczne wychodźtwo do Palestyny przekroczy cyfrę 10.000 emigrantów. PID

Tow. Niedziałkowski Żydem

Naczelny i bezczelny organ hitlerowców „Völkischer Beobachter" drukuje sprawozdania z kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej. Łatwo sobie wyobrazić, jakiego rodzaju są te sprawozdania.

Kongres szacowny ten organ nazywa „żydowską szkołą", a o jednym z delegatów PPS., naczelnym redaktorze naszego pisma, tow. Mieczysławie Niedziałkowskim napisał dosłownie:

„Niemniej zajmującem było to, co powiedział Żyd o polskiem, trudnem do wymówienia, nazwisku Niedziałkowski, który jako szczwany żydowski geszefciarz, jak wszyscy bracia jego z tej samej rasy... i t. d."

Odkrycie dokonane przez „Völkischer Beobachter", że tow. Niedziałkowski jest Żydem i w dodatku szczwanym geszefciarzem wywołało w całej Polsce piorunujące wrażenie.

Nieżonaty Hitler — hańbą Niemiec

W wielu sprawach hitleryzm nie trudzi się stwarzaniem własnych koncepcyj, lecz sięga po gotowe wzory papieża faszyzmu Mussoliniego. A więc np. w sprawie populacji. W „podstawowych zasadach" ruchu hitlerowskiego, opracowanych przez nowy urząd oświaty, a stanowiących wyznanie wiary każdego hitlerowca, powiedziane jest, że „hańbą jest nie mieć dzieci", a jeden z dygnitarz Trzeciej Rzeszy, dr. Thomalla zapowiedział ogłoszenie prawa, na którego mocy bezdzietne małżeństwa będą publicznie piętnowane. Minimum wymagane od każdej prawowiernej i rasowo czystej (o innych wogóle mowy niema) pary małżeńskiej — to siedmioro dzieci, oczywiście nie odrazu.

Twórcy „podstawowych zasad" w zapale pracy twórczej zapomnieli o jednem, mianowicie, że sam „wódz" Hitler trwa dotychczas w błogosławionym stanie bezżennym i że jeżeli ten stan dłużej się przeciągnie, to „Führer" może być napiętnowany, jako hańba Niemiec.

Ażeby temu zapobiec — jak mówią w Niemczech — senat ma Hitlera przymusowo ożenić.

Ewakuacja bezrobotnych z Berlina

Magistrat Berlina opracowuje prawo, zabraniające przesiedlania się bezrobotnych do stolicy Niemiec. Ponieważ prawo to ma obowiązywać o dwa lata wstecz, a zatem sprowadza się do tego, że wszyscy w ciągu ostatnich dwóch lat przybyli do Berlina bezrobotni zostaną przymusowo wysiedleni.

Katastrofa podczas zawodów pływackich

Z Newhaven w stanie Connetticut w czasie zawodów pływackich załamał się pomost, z którego kilkuset widzów przyglądało się zawodom. 150 osób wpadło do wody. Większość udało się uratować, jednakże kilka osób utonęło. Policja, straż ogniowa i załogi statków portowych brały dział w akcji ratunkowej.

Faszyści irlandzcy wprowadzili w błąd policję

Przywódca organizacji „niebieskich koszul", generał **O'Duffy**, pomimo zakazu władz, **zwołał zgromadzenie** swych zwolenników w hrabstwie **Cork.**

Zgromadzenie to odbyło się z udziałem **5,000 członków** organizacji „niebieskich koszul" w miejscowości **Bandon.**

Policja była wprowadzona w błąd i sądziła, że wiec zwołany przez generała **O'Duffy** będzie zorganizowany w **Beal na Blath** na samotnem płaskowzgórzu, gdzie został swego czasu zamordowany Collins.

Władze irlandzkie otoczyły ze wszystkich stron wojskiem i policją miejscowość **Beal na Blath.**

Kilka bataljonów wojska stało w pogotowiu, aby na wypadek jakichkolwiek zajść użyć broni przeciwko faszystom.

Jednocześnie w miasteczku **Bandon** zgromadziło się **5,000 „niebieskich koszul".**

Generał O'Duffy zatrzymał się w hotelu i odbył tu narady ze swymi zwolennikami. Generał wraz z grupą swych zwolenników 2-ma autami ciężarowemi wyjechał z miasta; za nim udali się policjanci. Faszyści zmylili czujność policji i po krążeniu przez dłuższy czas w okolicach górskich, powrócili do miasteczka, gdzie nie było już ani jednego policjanta.

Generał O'Duffy wygłosił przemówienie. Następnie generał udał się w pobliżu Beal na Blath, gdzie wygłosił również przemówienie do swych zwolenników, którzy nie mogli jednakże przełamać kordonu policji.

Generał O'Duffy, na ostrzeżenie policji oświadczył, że nie wygłaszał żadnych przemówień, a udzielił jedynie wywiadów prasowych.

KONSOLIDACJA OPOZYCJI.

Jako wynik rozwiązania i uznania za **nielegalną organizacji** „niebieskich koszul", zarysowuje się **konsolidacja trzech stronnictw,** stojących w opozycji do rządu **de Valery,** a mianowicie stronnictwa byłego premjera Cosgrave'a, partji centrowej, oraz faszystów. Jest rzeczą pewną, że przywódca tych ostatnich, gen. O'Duffy, podda się zarządzeniu rządu, dotyczącemu zewnętrznych przejawów działalności „niebieskich koszul", ich organizacja wewnętrzna natomiast pozostanie nienaruszona.

Deficyt Francji

W niedzielę wygłosił przemówienie minister budżetu **Lamoureux** w **Baussac** w którem minister podał cyfry budżetu 1934 r., przewidującego deficyt w wysokości **6 miljardów** franków. Przemówienie to wywołało ostre wystąpienia prasy **przeciwko nowym** projektom podatkowym, do których ucieka się rząd w celu pokrycia niedoborów.

Prasa podkreśla, iż **zdolność** podatkowa obywateli osiągnęła już swe **maksimum** i wszelkie nowe próby nałożenia ciężarów podatkowych odbiją się fatalnie na ogólnej sytuacji gospodarczej Francji.

55 punktów — w 3 minuty

Hitlerowska prasa donosi o niebywałym rekordzie osiągniętym przez radę m. Gelsenkirchen w Westfalji. Rada ta w ciągu trzech minut załatwiła porządek dzienny składający się z 55 punktów. Prasa hitlerowska notuje ten wypadek jako dowód sprawności i pracowitości ciał reprezentacyjnych pod nowym reżymem, gdzie niema tarć ani zbędnego gadulstwa.

Trzyminutowe posiedzenie rady m. Gelsnekirchen jest istotnie rekordowe. Bo chociaż i w polskim parlamencie w ostatnich latach przyzwyczailiśmy się do galopów utsawodawczych, to jednak do opisanego rekordu jeszcze nam daleko.

Płonące zboże

W pobliżu Maux (we Francji) spłonął wielki magazyn zboża. Jeden robotnik zmarł wskutek odniesionych poparzeń, a 2-ch innych jest ciężko rannych. Spłonęło 750.000 podwójnych centnarów zboża. Zachodzi przypuszczenie, że pożar nastąpił wskutek podpalenia.

Herriot w Sowietach witany owacyjnie

Do Charkowa przybył wczoraj rano **Herriot** wraz z towarzyszącymi mu politykami francuskimi i specjalnie przydzielonymi delegatami komisarjatu spraw zagranicznych.

Herriot kilkakrotnie był przedmiotem owacji ze strony ludności charkowskiej.

Chińczuk w Rzymie

Ambasador sowiecki w Berlinie Chińczuk przybył do Rzymu.

Spiączka

Z Nowego Jorku donoszą, że epidemja śpiączki w St. Louis spowodowała dotychczas **32 wypadki śmiertelne.**

„Pasek" w Kasie Chorych?

Dochodzą nas skargi, że w ambulatorjach Kasy Chorych w Warszawie wytworzył się oryginalny „pasek". Oto chorym, zgłaszającym się po numer do lekarza, a zmuszonym do wyczekiwania bez końca w „ogonku", ofiaruje swą pomoc „pośrednik" i za 1 zł. „wyrabia" pacjentom numerek.

Nie wiemy, ile prawdy jest w tych skargach, ale gdyby one były prawdziwe, to świadczyłyby o wręcz niesamowitych stosunkach w Kasie Chorych.

Masowe areszty pod zarzutem działalności komunistycznej

Agencja PID donosi, że władze bezpieczeństwa publicznego zakończyły wczoraj trwającą od szeregu dni akcję przeciw komunistom. W Warszawie i w miejscowościach prowincjonalnych aresztowano około 50 osób pod zarzutem należenia do organizacji komunistycznej.

Kontredans Starościński

Władysław **Kutzner,** starosta powiatowy w Cieszynie, przeniesiony został w stan nieczynny.

Jan **Plackowski,** prowizoryczny starosta w Kobryniu, mianowany został starostą cieszyńskim.

Włodzimierz **Kałuba,** starosta powiatowy w Pińczowie, mianowany został starostą garwolińskim.

Henryk **Binkiewicz,** starosta powiatowy w Garwolinie, mianowany został starostą w Kobryniu.

Odchodzą od życia

21-letnia Marja Szmolówna, służąca, targnęła się na życie, napiwszy się esencji octowej w bramie domu przy ul. Kaniowskiej 14. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezus.

W poniedziałek ub. o godz. 5 popoł. na stacji w Józefowie, pod pociąg pośpieszny jadący do Demblina i nie zatrzymujący się w Józefowie, rzuciła się jakaś kobieta, lat około 22 — 24. Samobójczyni została poćwiartowana. Pociąg w odległości kilkudziesięciu metrów od stacji, zatrzymano i sporządzono protokół. Dochodzenie prowadzi policja

Dwa nekrologi

Z Ameryki nadeszły spóźnione żałobne wieści o zgonie dwóch znanych, ofiarnych towarzyszy, zasłużonych działaczy bratniego Związku Socjalistów Polskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Tow. Aleksander Gayek w Detroit

Dla ruchu socjalistycznego i akcji niepodległościowej podczas wojny wśród polskiej emigracji w Ameryce Półn. niespożyte usługi oddał tow. **Aleksander Gayek**.

Ur. w Sosnowcu w r. 1880 przybył do Ameryki w 24 roku życia jako młody i zdolny robotnik. Już w Nowym Jorku, a potem długie lata przed wojną w Chicago tow. Gayek czynny bierze udział w polskim ruchu socjalistycznym, w Pol. Rob. Kasie Chorych, w klasowym związku metalowców (maszynistów), w Pol. Uniwersytecie Ludowym i w Komitecie Obrony Narodowej. Pracuje nad sobą wiele i daje się poznać jako cięty publicysta. Towarzysze powołują go na redaktora socjal. „Dziennika Ludowego" w Detroit, potem w Chicago. Przez pewien czas jest administratorem naszych wydawnictw, to znowu redaktorem „Robotnika Polskiego". Wszędzie w pracy niezmordowany, boryka się z trudnościami finansowemi powierzonych mu pism. Natura impulsywna, cięty jako publicysta — zdobywa uznanie nawet u wrogów jako ideowiec.

Przeżywa ciężkie tragedje rodzinne. Boryka się nadto z biedą, zwłaszcza gdy nadszedł i w Ameryce kryzys. Zarobku je potem jako współpracownik w polskich pismach niesocjalistycznych, ale zawsze wierny Socjalizmowi, zawsze jako członek ZSP. — Po 25 latach nieobecności w Polsce przybywa tu jako jeden z kierowników wycieczki pol. socjalistów na Wystawę PWK. Jako serdeczny towarzysz daje się poznać tow. w PPS. w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wraca do Ameryki i w Detroit współdziała z naszym ruchem, choć choroba raka zaczyna trawić wątły organizm tow. G. Traci możność pracy, bez zasobów cierpi nędzę. Widzi, że nie może już pracować dla ukochanej idei, nie chce być ciężarem dla dzieci ani dla towarzyszy. Strzela do siebie, śmiertelnie ranny — umiera za kilka dni (pod koniec czerwca) w szpitalu detroickim. Żegnamy serdecznie przez towarzyszy polskich i amerykańskich i przez Syndykat Dziennikarzy Pol. — okręgu detroickiego.

Ciężkie, tragiczne miał życie tow. Aleksander Gayek. Przebojem szedł przez nie. W najcięższych chwilach dla socjal. ruchu nie zachwiał się. Wierny pozostał czerwonym sztandarom jako stary PPS-wiec.

Cześć Jego pamięci!

Tow. Walenty Czerniak w Rochester

Popularna i umiłowana była postać weterana polskiego ruchu socjalistycznego w USA. przez pol. robotników emigrantów — tow. **Walentego Czerniaka**.

Był to najszlachetniejszy typ robociarza. Twardy charakter poznaniaka, prcowity, sumienny, nieskazitelny. Tow. Czerniak pochodził z pod Gniezna. Za chlebem przybył do Ameryki przed 42 laty jako 32 letni robotnik. Umysł bystry, szybko orjentuje się w stosunkach rozwijającego się kapitalizmu. Jako samouk doszedł do przekonania, że jedynie Socjalizm może niesprawiedliwość znieść. Zostaje socjalistą i z pierwszymi pionierami pol. socjalizmu pracuje. Rozwija swą działalność w Buffalo, a potem w **Rochester**. Zakłada tam oddziały ZSP., a wiele lat pracy poświęca powstaniu Domu Ludowego w Rochester, który jako żywy pomnik ofiarnego tow Czerniaka tam pozostaje.

Świetny organizator, dobry prelegent, swem doświadczeniem życiowem poucza, zagrzewa do walki na zjazdach socjalistycznych. W czasie wojny światowej duże usługi oddaje w Kom. Obrony Nar. Ogromną popularnością cieszy się w największej pol. organizacji w Zw. Nar. Polskiem.

Podeszły wiek nie wstrzymał tow. C. od pracy. Przed 3 laty, gdy piszący te słowa, przybył jako wysłannik PPS. w turze objazdowej i do Rochester'ny, tow. Czerniak organizował zebranie, witał i cieszył się, że spotkał dawnego towarzysza. Bolał nad rozłamami w socjalist. ruchu, ale uważał to za przejściowe. Powiedział wówczas: **„Perwszy cel życia osiągnąłem: Polska Niepodległa wywalczona, drugi cel: Socjalizmu w Wolnej Polsce — wy młodsi musicie osiągnąć t. j. zdobyć".**

W pierwszej połowie lipca b. r. zmarł tow. Czerniak na udar serca w 74 roku swego pracowitego, ofiarnego dla klasy robotniczej żywota. Pogrzeb tow. Czerniaka zamienił się w wielką manifstację Polonji w Rochester.

Weteranowi polskiego ruchu socjalistycznego na wychodźtwie amerykańskiem tow. Czerniakowi — Cześć!

Zygmunt Piotrowski

Konferencja Międzynarodówki

Czwarty dzień dyskusji

W numerze sobotnim „Robotnika" zamieściliśmy sprawozdanie z 3-go dnia obrad konferencji paryskiej. Poniżej dajemy przebieg dyskusji z czwartego dnia. Rezolucję, przyjętą przez konferencję, podamy w całości po otrzymaniu pełnego tekstu, prawdopodobnie jutro. Jutro też damy sprawozdanie z piątego, ostatniego, dnia dyskusji.

W czwartek pierwszy przemawiał **Buchinger** (Węgry), opierając się na doświadczeniach swego kraju, gdzie od 10 lat rządzi kontrrewolucja. Narodowa niesprawiedliwość (t. j. rozkawałkowanie Węgier) nie może być naprawiona przez sojusze z faszystowskiemi Włochami czy z Niemcami Hitlera, jeszcze mniej przez przywrócenie Habsburgów, lecz tylko przez sukcesy prawdziwej demokracji w Europie.

MIĘDZYNARODOWA CENTRALA PRZECIW WOJNIE.

Pivert (lewicowy socj. francuski) wygłosił namiętny **protest** przeciw myśli, że klasa robotnicza mogłaby pod jakimkolwiek pozorem wziąć udział w wojnie. Nic, co klasa robotnicza posiada, nie może być przez wojnę obronione. Klasa robotnicza nie śmie się dać wciągnąć w proces rozkładowy kapitalizmu, który walczy bombami lotniczemi i gazami trującemi. Żądamy natychmiastowego przygotowania **międzynarodowej centrali przeciw mobilizacji,** przygotowania walki przeciw wojnie. Jeżeli sztaby generalne przygotowują plany wojenne, to musimy przygotować swoje plany przeciw wojnie.

SOCJALIZM BĘDZIE ŻYŁ.

Cordero (Hiszpanja) wywodzi, że dziś Mussolini i Hitler ogłaszają, że socjalizm nie żyje. W rzeczywistości jednak Mussolini i Hitler dawno już nie będą żyli, podczas gdy socjalizm będzie żył i kroczył do nowych zwycięstw.

200,000 UCHODŹCÓW NIEMIECKICH.

Andersen (Danja) składa sprawozdanie **komisji** dla więźniów politycznych, zajmując się specjalnie więźniami i uchodźcami niemieckimi. **W więzieniach niemieckich i obozach koncentracyjnych marnieje**

50,000 ludzi,

posiadających 150 tysięcy członków rodzin. 200,000 Niemców **uszło zagranicę, liczba członków ich rodzin wynosi 100 tysięcy. Trzysta tysięcy Niemców straciło pracę.**

Byłoby źle, gdyby robotnicy teraz mieli odnieść wrażenie, że muszą być znalezione całkiem nowe metody i że wszystko, co dotychczas zrobiono, było fałszywe i niepotrzebne. Mamy w Danji od 4 lat rząd koalicyjny, musieliśmy zrobić koncesje, ale robotnicy i małorolni chłopi zrozumieli, jakie korzyści ma dla nich rząd koalicyjny pod przewodnictwem socjalistów. Musimy sobie zdać sprawę, że celem naszej walki nie jest nowa dyktatura, także nie t. zw. dyktatura wychowawcza demokracji.

PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

Gvardjaladze (Gruzja) zwraca się ostro przeciw bolszewikom, którzy nietylko Rosję wydali na łup swej dyktatury, ale też swe dyktatorskie metody chcą narzucić innym krajom. Moskwa ma za zadanie niszczenie jedności robotniczej i nie może budować socjalizmu. Dopóki nie zerwiemy całkowicie z myślą o pogodzeniu się z komunizmem, będziemy zawsze mieli do czynienia z niebezpiecznym wrogiem.

NIE ŻĄDAJMY ODWAGI DO SAMOBÓJSTWA.

Radaceanu (Rumunja) wywodzi, że dzisiejsza sytuacja powstała nie dlatego, że socjalizm zaniechał ostrych środków w walce klasowej, lecz raczej stąd, że **nie zawsze i nie wszędzie potrafił wyzyskać całkowicie specyficzne możliwości walki w ustroju demokratycznym.**

Nie możemy żądać od robotników odwagi do samobójstwa, posyłając robotników nieuzbrojonych, lub źle uzbrojonych pod karabiny maszynowe, tanki i gazy. Możemy walczyć tylko na gruncie demokracji i legalności. A w walce tej winniśmy pozyskać włościan i stan średni.

Jarblum (Palestyna) wypowiada się za walką o demokrację wszelkiemi środkami, nie wyłączając ani rządów koalicyjnych, ani walki nielegalnej.

Co się tyczy wojny, to socjalizm winien zastosować pojęcie napastnika na wzór propozycji Litwinowa.

W sprawie jedności robotniczej należy, mimo polityki Moskwy, dalej kontynuować nasze wysiłki.

PRZECIW ZJEDNOCZENIU Z MOSKWĄ.

Suchomlin (eserowiec). Żyjemy w okresie przejściowym, który stwarza specjalne zagadnienia, domagające się rozwiązania i którego przebieg w każdym kraju uwarunkowany jest jego „klimatem historycznym".

Mówca protestuje przeciw temu, by Międzynarodówka dobijała się do drzwi Kremla. Gdyby jej nawet otworzono, musiałaby wysunąć sprawę traktowania socjalistów rosyjskich. Nie może być wspólnego frontu z komunistami, dopóki socjaliści rosyjscy zapełniają więzienia.

NIE TALIZMAN, LECZ SZTANDAR WALKI.

Savagat (Włochy) staje w obronie demokracji i wolności. Fakt, że burżuazja obecnie wyrzeka się demokracji, świadczy, że demokracja wykracza poza ustrój burżuazyjny. Nie należy na rachunek demokracji zapisywać klęsk, jakie klasa robotnicza poniosła tu i owdzie. Demokracja nie jest talizmanem, lecz sztandarem w walce rewolucyjnej. Walka rewolucyjna o socjalizm i wolność na jednej leżą linji. Mówca kończy słowami niedawno zmarłego przywódcy socjalizmu włoskiego, Claudia Trevesa: „Dopóki istnieją ciemiężyciele i uciemiężeni, dopóty wolność jest bronią. Towarzysze, nie rozbrajajmy się!".

NIEMCY HITLEROWSKIE A NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY.

Grumbach (Francja) porusza sprawę możliwości wojny. Nikt nie zamyka oczu na **zbrojenie się Niemiec hitlerowskich.** Stwarza to nowe zagadnienia, wobec których nie możemy przejść z zamkniętemi oczyma. Jeżeli wysuwa się hasło, że w razie groźby nowej wojny winniśmy rozpętać wszystkie nasze siły, by ją udaremnić, to jest to słuszne, ale jeżeli wojna wybuchnie z winy Trzeciej Rzeszy? Jak wtedy mają postąpić inne kraje? To jest sprawa, nad którą trzeba się zastanowić.

Przegląd prasy

BEBESOWI MILITARYŚCI.

Powiedzieliśmy sobie, że nie będziemy polemizować z **„Walką",** z organem ludzi, którzy w procesach robotniczych występują jako świadkowie oskarżenia obok funkcjonarjuszy wydziału śledczego i konfidentów.

Ale niekiedy wychodzi się z cierpliwości, i trzeba odruchowo kopnąć tych sanacyjnego chowu — Boże odpuść „socjalistów".

„Walce" nie podoba się antywojenna akcja naszej młodzieży. „Walka przyznaje, że

> „Wojna — najstraszniejsze z pojęć — **najokrutniejsze ze słów ludzkiej mowy!** Wojna — wcielenie najwyższego zła, otchłań nieszczęścia, poniewierki, głodu, nędzy i zdziczenia. Siła miażdżąca miljony istnień, dorobek myśli i genjuszu ludzkości".

„Każdy — pisze dalej **„Walka"** —

> kto o sobie rzec może, iż jest człowiekiem — wzdraga się na samo koszmaru tego wspomnienie".

Zdawałoby się, że po tak wzniosłym wstępie, ci doniedawna pupile „sanacji" pochwalą naszą akcję, że przyłączą się do niej, tem więcej, że nie jest to wyłącznie nasza akcja, lecz wszystkich socjalistów, a przecież bebesowcy wciąż gardłują o swych „socjalizmie". Ale gdzietam! Właśnie po tak szczytnym wstępie następują wyrzuty, że chcemy ugnieść młodzież na „kruchą piankę", że czeka proletarjat walka z faszyzmem, z hitleryzmem i t. d.

No, jeżeli „Walka" chce faszyzm i hitleryzm zgnieść w drodze wojny, to winszujemy jej głębokiej mądrości stanu.

Przypominamy, że ostatnia wojna,— która ludzkość kosztowała 10 miljonów ofiar w 90 proc. z proletarjatu i która zrodziła faszyzm, hitleryzm i dziesiątki innych plag, miała być ostatnią wojną, po której miał nastąpić pokój na ziemi. „Walka" chciałaby drugi raz mieć to widowisko. Robotnicy są innego zdania.

BROŃ OBOSIECZNA.

W **„ABC"** znajdujemy rozważania na temat siły i cywilizacji, które to rozważania mogą poniekąd być odpowiedzią na militarystyczne wystąpienie **„Walki".**

„ABC" bierze za punkt wyjścia mowę Mussoliniego wygłoszoną w Cuneo. Powiedział tam ojciec faszyzmu, że

> „Sześć tysięcy lat historji ludzkiej daje nam wyraźne wskazówki co do dwóch rzeczy: należy być silnym i odważnym".

„ABC" nawiązuje do tego przemówienia i pisze:

> „Dziś, w dniu zamknięcia światowego zjazdu historyków w stolicy Polski, warto się zastanowić, czy rzeczywiście z historji całej ludzkości wynika, że siła i odwaga stanowią jedyne, czy choćby tylko najważniejsze dzisiaj, znamię cywilizacji?
>
> Czy nie jest wprost przeciwnie, że siła i odwaga, same przez się, — o ile nie są związane prawem, kierowane rozumem, poddane idei — cechują raczej właśnie barbarzyństwo?
>
> Gdyby te zalety wystarczały do tworzenia, czy choćby ratowania cywilizacji, to na czele naszej cywilizacji mogłyby kroczyć dzisiaj słoń i hipopotam raczej niż człowiek. Bo słoń i hipopotam są niewątpliwie silniejsze i odważniejsze od człowieka.
>
> Siła i odwaga są zpewnością nieodzowne, jako broń, jako środek walki, która wypełnia życie.
>
> Ale jest to — nie wolno o tem zapominać — broń obosieczna. Albo stanowi podatne, wierne, uległe narzędzie, które cywilizacji służy i jej broni, albo—rozpętany ślepy element, który cywilizację rozwala, burzy i niszczy".

PODZIAŁ RÓL.

Obóz sanacyjny przeprowadził u siebie podział ról, nowoczesną organizację pracy. Jedni bronią z dobrym skutkiem interesów kapitału, drudzy ze znacznie gorszym skutkiem interesów pracy. **„Kurjerowi Porannemu"** przydzielono obronę interesów pracy. Drukuje więc artykuły p. Krahelskiej, inspektorki pracy, o którym napisaliśmy co następuje:

> „Jej artykuły są istotnie ciekawe; wykazują one całą nicość inspekcji pracy pod rządami „sanacyjnemi", cały tragizm położenia robotników, bezcelowość „sanacyjnej" „walki z bezrobociem", rozpaczliwy stan higieniczny zakładów pracy, fikcję 8-mio godzinnego dnia pracy, papierowość wszystkich ustaw ochronnych i t. p., i t. p.".

Dodaliśmy wszakże, że tego rodzaju artykułami stwarza się **pozory,** że w „sanacji" jakiś odłam chciał zmienić **urzędowy** kurs polityki. Artykuły więc p. Krahelskiej raczej więc szkodzą sprawie, której mają służyć, niż pomagają.

Obstajemy przy tem zdaniu. Sprawiają one na łamach sanacyjnego „Kurjera Porannego" to samo wrażenie, jakie sprawiła w Sejmie nieobecność lub niegłosowanie t. zw. grupy robotniczej za ustawami antyrobotniczemi. „Kurjer Poranny", udaje, że nie rozumie, o co nam chodzi i pomawia nas o wspólny front z... Lewjatanem. Co więcej, zarzuca nam, że to my poprawę stosunków uzależniamy od zmiany gabinetu, a nie oni, panowie z „sanacji".

Tysiąc i jeden razy pisaliśmy, że nam nie chodzi o to, czy premjerem będzie pan lub pułkownik X.czy też pan lub pułkownik Y. Nam chodzi o zmianę systemu, a póki tej zmiany nie będzie, będziemy zwalczać zmieniające się gabinety. Jeżeli „Kurjerowi" wydaje się, że artykułami p. Krahelskiej przekona decydujące czynniki o potrzebie „sprawiedliwego podziału dochodu społecznego", to niechaj dalej je drukuje. My jesteśmy zdania, że argumenty kartelów są cięższe i bardziej dla czynników decydujących przekonywające i dlatego powtarzamy:

> „póki sanacja będzie rządziła, nie nastąpi żadna poprawa warunków bytu i pracy klas pracujących!"

z. y. z.

Prawo pracy

w nowym Kodeksie Cywilnym

Został ogłoszony drukiem ostateczny tekst projektu Kodeksu Zobowiązań, uchwalonego w czerwcu b. r. przez t. zw. Kolegjum Uchwalające Komisji Kodyfikacyjnej.

W styczniu b. r. brałem udział w charakterze przedstawiciela Związku Nauczycielstwa Polskiego w posiedzeniach Podkomisji Zobowiązań Komisji Kodyfikacyjnej w czasie trzeciego czytania rozdziału dotyczącego umowy o pracę.

O rezultatach obrad tej Podkomisji i o treści jej uchwał nie mogliśmy, ani tow. **Przedborski** ani ja, nic konkretnego, tembardziej, krytycznego wcześniej napisać, a to dlatego żeśmy przyrzekli przewodniczącemu Podkomisji, iż do czasu otrzymania oficjalnego odpisu protokułu posiedzeń Podkomisji powstrzymamy się od publicznego omawiania uchwalonego projektu. Protokułu tego, mimo usilnych nalegań, do dziś dnia nie otrzymaliśmy. Byliśmy jednak tak lojalni, że przyrzeczenia dotrzymaliśmy, nie omawiając publicznie uchwalonego projektu. Komisja Kodyfikacyjna wzajemnością nam się jednak nie opłaciła, jak to słusznie w swoim artykule zauważa tow. **Litauer.**

Skoro projekt, po uchwaleniu przez Kolegjum i ogłoszeniu drukiem, stał się własnością publiczną uważam, iż mogę obecnie parę uwag mu poświęcić.

Uwagi moje będą tylko uzupełnieniem rozważań tow. Litauera, zamieszczonych w jego artykule o nowym Kodeksie („Robotnik" z dn. 12.8.1933 r.). Pominę zatem, te wszystkie przepisy, co do których z oceną krytyczną tow. Litauera się zgadzam. Poza własnemi uwagami, postaram się oświetlić niektóre przepisy i przyjęte zasady od wewnątrz, t. zn. w ten sposób, jak były one rozumiane i uzasadniane przez autorów projektu.

Na wstępie należy zauważyć, że Podkomisja Zobowiązań nie uwzględniła wszystkich postulatów związków zawodowych, wysuniętych czy to w złożonych memorjałach, czy to zgłoszonych ustnie przez tow. Przedborskiego i przezemnie. Uchwalony i ogłoszony obecnie tekst musi nasuwać, z punktu widzenia pracowniczego, poważne zastrzeżenia i należy go jedynie traktować jako rezultat kompromisu i tych ustępstw jakie w ówczesnym składzie Komisji Kodyfikacyjnej można było uzyskać, naskutek akcji związków zawodowych, wymierzonej przeciwko pierwotnemu, wprost fatalnemu, projektowi.

Mimo, iż uchwalony projekt nie uwzględnia wszystkich naszych postulatów, należy stwierdzić objektywnie, iż akcja związków zawodowych wymierzona na przeciwko pierwotnemu projektowi dała rezultaty zupełnie pomyślne i obecne przepisy umowy o pracę nie mogą się poprostu równać z fatalnym projektem poprzednim.

Związki zawodowe nie powinny jednak zaprzestać akcji. Projekt Komisji Kodyfikacyjnej został obecnie rozesłany do opinji poszczególnym Ministerstwom, należałoby zatem czynić strania w Ministerstwach, a przedewszystkiem w Min. Opieki Społ., aby i dalsze postulaty pracownicze zostały w projekcie uwzględnione.

Przechodząc do tekstu ogłoszonego projektu, muszę przedewszystkiem zauważyć, iż na Komisji Kodyfikacyjnej była wysunięta przez przedstawicieli związków zawodowych między innemi i koncepcja, podnoszona obecnie w artykule tow. Litauera, a mianowicie koncepcja wyłączenia z Kodeksu Cywilnego przepisów dotyczących umowy o pracę, z tem, że całe prawo pracy byłoby w przyszłości skodyfikowane w oddzielnym Kodeksie Pracy.

Propozycja ta przez Komisję Kodyfikacyjną przyjęta nie została, przyczem projekt utrzymania w Kodeksie Cywilnym rozdziału dotyczącego umów o pracę był uzasadniany przez członków Komisji w ten, mniej więcej, sposób.

Polski Kodeks Cywilny opracowany w okresie wielkiego już rozwoju ustawodawstwa pracy nie może zawierać takiej luki, jak całkowite pominięcie umowy o pracę.

Kodeks Cywilny w rozdziale dotyczącym umowy o pracę musi zawierać główne zasady i podstawowe normy regulujące tę dziedzinę, ułatwiając w ten sposób interpretację przepisów ustaw szczególnych i wypełniając luki tych ustaw.

Autorzy projektu wychodzili z założenia, że Kodeks Cywilny będzie się wyróżniał większą trwałością od ustaw szczególnych, a przedewszystkiem od ustawodawstwa socjalnego, które, według tych opinji, musi podlegać częstszym zmianom i nowelizacjom, w zależności od najrozmaitszych czynników natury gospodarczej i społecznej.

Na tem się opierając, autorzy projektu, jeśli chodzi o prawa pracownicze, postanowili dać pracownikom jedynie tylko pewne minima, minima jednak niewzruszalne, mające za sobą gwarancje stabilności i trwałości kodeksowej.

Takie było w zarysie uzasadnienie wprowadzenia do Kodeksu rozdziału umów o pracę. Czy argumenty powyższe są słuszne, może być oczywiście kwestją dyskusji. Uważałem jednak, że przytoczenie tych argumentów ułatwi zrozumienie wielu przepisów oraz wyjaśni intencję autorów projektu.

W konsekwencji do wyżej przytoczonego uzasadnienia Kodeks Cywilny w niczem nie uszczupla dotychczas obowiązującego ustawodawstwa socjalnego i zdobyczy klasy pracującej, pozostawiając równocześnie rozbudowę i rozszerzenia tego ustawodawstwa ustawom szczególnym.

W tem miejscu muszę sprostować dwie nieścisłości jakie się zakradły do artykułu tow. Litauera.

Nieścisłem jest twierdzenie, aby uchwalony Kodeks miał zabraniać „władzom ustawodawczym wydać prawo dotyczące pracy, a sprzeczne z przepisami Kodeksu". Również nieścisłe jest twierdzenie, że o utrzymaniu w mocy dotychczasowego ustawodawstwa ochronnego mówi się tylko w „przepisach wprowadzających".

Aby nie było żadnych wątpliwości, że tow. Litauer się myli zacytuję dosłownie art. 446 (znajdujący się już w rozdz. I, a nie w „przepisach wprowadzających").

Art. 446. Jeżeli dla pewnej kategorji pracowników istnieje lub wydana będzie szczegółowa ustawa, regulująca stosunek pracy, przepisy niniejszego działu stosuje się jedynie w przedmiotach, ustawą szczególną nie objętych.

Jak widać z powyższego tekstu kwestja podniesiona przez tow. Litauera została unormowana w Kodeksie zupełnie wyraźnie i nie powinna nastręczać żadnych wątpliwości.

Słuszna natomiast jest inna uwaga tow. Litauera, a mianowicie, że przepisy Kodeksu korzystniejsze dla pracowników od przepisów dotychczas obowiązujących ustaw **szczególnych np. 6-cio mies.** wypowiedzenia dla niektórych pracowników **pozostają narazie martwą literą** prawa i dlatego należałoby wprowadzić do art. 446 poprawkę w tym sensie, iż przepisy Kodeksu **stosuje się zawsze,** gdy **są korzystniejsze dla pracowników od przepisów ustaw szczególnych.**

Na specjalną zwłaszcza uwagę zasługuje art. 445, który jest niewątpliwie wielkim sukcesem dla ruchu zawodowego. Dotychczas poza dozorcami i robotnikami rolnymi nie mieliśmy przepisów regulujących kwestję umów zbiorowych w sensie ich skutków cywilno - prawnych.

Art. 445 daje definicję umowy zbiorowej (układu zbiorowego), uznając jednocześnie za kontrahenta związek zawodowy pracowniczy.

W § 4 artykuł ten stanowi, iż postanowienia umów indywidualnych, mniej korzystne dla pracowników niż postanowienia układu zbiorowego, są nieważne, a zamiast nich obowiązują odpowiednie postanowienia układu zbiorowego.

Kodeks w szeregu artykułów (art. 458, 462, 465, 469) uzależnia prawa pracownika do najrozmaitszych świadczeń od tego czy dana praca stanowi „wyłącznie lub główne źródło utrzymania" pracownika. W wypadku, gdy pracownik warunkowi temu nie odpowiada nie będzie korzystał z określonych świadczeń. Uważam wprowadzenie tego rodzaju warunku za pomysł niefortunny, który w praktyce okaże się b. niekorzystny dla pracowników. Pracodawca, nie mając już innej drogi obrony, zawsze będzie zasłaniał się tem, że pracownik ma jeszcze jakieś inne dochody i że praca u tego pracodawcy nie stanowiła jego „głównego źródła utrzymania".

Kodeks w specjalnie dotkliwy sposób krzywdzi nauczycieli pozbawiając ich wszystkich praw, jakie dotychczas na podstawie przyjętych zwyczajów posiadali. Kwestja to jednak bardzo obszerna i w najbliższym czasie poświęcę jej oddzielny artykuł.

Zygmunt Kopankiewicz

Protest przeciw „sanacyjnej" pragmatyce dla pracowników Kas Chorych

Na Walnem Zebraniu Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych R. F., odbytem we Lwowie dnia 26 sierpnia 1933 roku uchwalono następującą rezolucję:

I. Stosunek służbowy pracowników Kas Chorych ma charakter **prywatnoprawny,** a tem samem nie może być w żaden sposób **jednostronnie** zmienionym.

II. Stabilizowani oraz długoletni pracownicy Kasy Chorych we Lwowie nie mogą zatem przyjąć do wiadomości narzuconych im wbrew ich woli okólnikiem z dnia 8 sierpnia 1933 r. Lpf. 91/33 „Przepisów służbowych", gdyż gwałcą one nabyte przez nich prawa, a ponadto sprzeczne są nawet z tak zw. ustawą wywłaszczeniową z dnia 17 marca 1932 roku.

III. Sposób narzucenia powyższych przepisów pod groźbą **bezzwłocznej utraty** chleba czyni cały akt — **mimo indywidualnego podpisania** — nie ważnym, jako sprzeczny z zasadami porządku prawnego i dobrych obyczajów w obrocie prawnym.

IV. Walne Zebranie wnosi zatem **najenergiczniejszy protest** przeciw niesłychanemu pogwałceniu praw pracowników i zwraca się do miarodajnych czynników by spowodowały bezzłoczne zawieszenie skuteczności wprowadzonych w ten sposób „Przepisów Służbowych".

Zdemaskowanie szantażystów podających się za „dziennikarzy"

W ub. sobotę władze policyjne zlikwidowały szajkę szantażystów, którzy podając się za dziennikarzy wymuszali na najrozmaitszych firmach okupy za milczenie fikcyjnych dzienników. Aresztowani zostali: Kazimierz Jakubowicz i Zygmunt Katuszewski. Wydano nakaz aresztowania Władysława Giełczyńskiego, który dowiedziawszy się o wykryciu afery, zbiegł z Warszawy. Pozatem władze śledcze zwróciły się do władz wojskowych o zatrzymanie Stanisława Błaszczaka (Warecka 9), który przebywa obecnie na ćwiczeniach wojskowych w Pułtusku.

Oszuści szantażowali osoby, o których ukazywały się wzmianki w prasie, w związku z temi, lub innemi nadużyciami i aferami i t. d., które tych osób dotyczyły. Szantażyści zgłaszali się do upatrzonych ofiar i podając się za dziennikarzy, a nadto legitymując **się fikcyjnemi zaświadczeniami prasowemi, żądali okupu** za rzekome wstrzymanie dalszych informacyj w tej mierze. Pozatem szantażowano liczne osoby, o których jeszcze nic nie pisano, grożąc, że właśnie pojawić się mają o nich kompromitujące informacje prasowe.

W wielu wypadkach szantażyści przynosili swoim ofiarom gotowe artykuły, które rzekomo nazajutrz miały się pojawić. W ten sposób m. in. szantażowano solidną placówkę „E. W I. G.", której grożono, że w jednym z największych dzienników porannych ukazać się ma artykuł o rzekomo niemieckiem pochodzeniu przedsiębiorstwa.

Dla celów szantażowania przestępcy zorganizowali **fikcyjną** agencję prasową p. n. **„Prasowa Agencja Ekonomiczna".** Na blankietach tej instytucji widniał napis: „Codzienny komunikat prasowy", choć przez cały czas istnienia **ani jednego komunikatu nie wydano.**

Pozatem Kazimierz Jakubowicz i Stanisław Błaszczak operowali redakcyjnemi legitymacjami „Kurjera Polskiego".

Najciekawsza jest postać Kazimierza Jakubowicza, który przebywa w więzieniu. Potrafił on wkręcać się do wszystkich kół i sfer towarzyskich, odznaczając się niesłychanym tupetem. Grasował m. in. w Londynie i w Berlinie, wyjeżdżając z ramienia pewnych pism dla organizowania numerów zagranicznych tych wydawnictw.

W tym charakterze ponaciągał cały szereg osób. W Berlinie m. in. dopuścił się szeregu oszustw. W Gdańsku był w swoim czasie aresztowany.

Liczby szantażowanych osób niepodobna jeszcze ustalić.

Najmniej zdaje się być obciążony Błaszczak, który był tylko narzędziem w rękach przestępców.

Ostatnio szantażowany był prof. **Meissner,** od którego wyłudzono pieniądze pod pozorem wstrzymania informacyj o jego sprawie z rodziną prof. Drabika. Wyłudzono pieniądze od przedsiębiorstwa kolejek, usiłowano wyłudzić pieniądze od firmy **„Citroen",** grożąc fikcyjnemi artykułami i t. d. i t. d. Większość szantażów nie została jeszcze wykryta, bo ofiary, w obawie kompromitacji, nie zgłaszają się do władz.

Ukrywający się obecnie Władysław **Giełczyński** był specjalistą od „numerów górnośląskich" i posługiwał się sfałszowaną legitymacją „Polski Zbrojnej".

Wyjeżdżał on często na Górny Śląsk, gdzie organizował akwizycję ogłoszeń z okazji świąt państwowych.

Dopiero wniesiona skarga do prokuratury położyła kres nadużyciom i szantażowi.

Dochodzenie w tej sensacyjnej sprawie prowadzi urząd śledczy.

Protest przeciwko unieruchomieniu kopalni

W ub. piątek odbyło się w Kochłowicach na Śląsku, zebranie protestacyjne przeciwko zamknięciu kopalni **„Wirek".** Przebieg zebrania był bardzo burzliwy. W wiecu wzięło udział kilka tysięcy obywateli, w tem cała załoga kopalni „Wirek", oraz przedstawiciele miejscowych organizacyj.

Po wygłoszeniu kilku referatów oraz po niesłychanie namiętnej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani postanowili wysłać delegację do p. wojewody z prośbą o niedopuszczenie do unieruchomienia kopalni **„Wirek".**

Jako sprawcę zamknięcia kopalni zebrani uważają kierownika tej kopalni, **p. Totlebena,** którego w końcu wezwano w rezolucji do opuszczenia terenu Kochłowic w **ciągu 48 godzin.**

Z sali sądowej

Z życia w „Legjonie Młodych"

W roku 1931 w piątym urzędzie skarbowym w Warszawie pracowało w charakterze sekwestratorów **dwóch członków „Legjonu Młodych" — Szufladowicz i Borowy.** W tym czasie **zaginął Szufladowiczowi z biurka kwitarjusz.** Kwitarjusz ten **znalazł się po upływie roku w lokalu „Legjonów Młodych" w biurku Borowego.** Brakowało w nim dwóch kartek. Odkrycia dokonał komendant „Legjonu Młodych", niejaki Filipczak.

Borowy został usunięty z urzędu i stanął przed Sądem grodzkim XV oddziału, oskarżony o kradzież.

Na rozprawie wyszło na jaw, iż **Borowy miał zatarg ze wspomnianym Filipczakiem, który zajmował stanowisko kontrolera Izby Skarbowej.** Okazało się również, iż Filipczak **włamał się do biurka Borowego** i tam kwitarjusz „znalazł".

Sąd, biorąc pod uwagę te okoliczności, uniewinnił Borowego.

Nadużycia w Ministerstwie Rolnictwa

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadał wczoraj **rachmistrz Ministerjum Rolnictwa,** zatrudniony w wydziale hodowli koni — **Romuald Gniazdowski, oskarżony o przywłaszczenie 5 tysięcy zł.** Z pożyczek, pobieranych rzekomo dla pracowników ministerjum, Gniazdowski kwitował otrzymane pieniądze bezpośrednio woźnemu, który przynosił je z kasy, nie wystawiając, jak tego wymagają przepisy, asygnat. Nadużycia wykryła dopiero niespodziewana redukcja i związana z nią kontrola.

Gniazdowski przyznał się do przywłaszczenia, tłumacząc jednakże, że **pieniądze te traktował, jako pożyczkę na leczenie swojej chorej żony.**

Międzynarodowy Komitet Nauk Historycznych

W sobotę odbyło się plenarne posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, na którem dokonano wyboru Wydziału Wykonawczego na następne pięciolecie w składzie następującym: prezes prof. Temperley (Anglja), wice-prezesi prof. **Dembiński (Polska),** Brandi (Niemcy), sekretarz Lheritier (Francja), skarbnik Nachcholz (Szwajcarja), członkowie: Daleahya (Belgja), Domanovszky (Węgry), Nicolau d'Oliver (Hiszpanja), Ussani (Włochy), oraz jako doradcy: n. prezes Koht (Norwegja), b. skarbnik Leland (Stany Zjednoczone).

Frekwencja w Ogrodzie Zoologicznym

W ciągu całego 1932/33 r. w miejskim ogrodzie Zoologicznym sprzedano 315.020 biletów. W porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym frekwencja spadła o 7 proc., co nie jest zbyt wiele, zważywszy obecną sytuację gospodarczą. Oprócz tego bezpłatnie uczęszczali do Ogrodu dla prowadzenia studjuów naukowych uczniowie: Szkoły sztuk pięknych, Państwowego instytutu robót ręcznych, Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, Miejskiej szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa oraz Zakładu psychologji doświadczalnej uniwersytetu warszawskiego.

Wystawa książki sowieckiej

W gmachu Politechniki Warszawskiej otwarta została w dniu wczorajszym wystawa sowieckiej książki historycznej, urządzona z okazji trwającego Kongresu Międzynarodowego Historyków.

Eksponaty obejmują 1000 dzieł wydanych w okresie od rewolucji.

Czerwony Front Młodych

W środę, dnia 30 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Targowej 44, odbędzie się

ZGROMADZENIE ANTYWOJENNE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

które zwołują

Koła W. O. M. TUR. Praga im. Okrzei i Annopol

oraz

Koła Zw. Młodz. „Cukunft".

Przemawiać będą tow. tow. **Mitzner, Gutgold i Gros.**

Warsz. Org. Młodz. TUR.

Warsz. Org. Młodz. TUR. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7, odbędzie się zebranie Egzekutywy.

Podmiejska Organizacja Młodzieży TUR.

Egzekutywa — dziś o godz. 17 w lokalu: Długa 21, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Okręgowej Podmiejskiej Organizacji Młodzieży TUR.

Książka dla snobów*)

Poprzedzana fanfarami rozgłośnej reklamy, przed kilku tygodniami ukazała się książka, opisująca przeżycia dostatniego pacjenta, którego choroby nie mogli rozpoznać liczni lekarze, a który, mimo braku rozpoznania, sam przez się wyzdrowiał. Lekarze z minami augurów kiwali nad nim głowami, zwoływali konsylja, stosowali rozmaite zabiegi, posyłali do drogich sanatorjów, kazali sobie płacić sute honorarja... Nie obeszło się też bez wizyty u głośnego znachora - jasnowidza, nie biorącego wprawdzie honorarjów, lecz zalecającego drogie zioła tybetańskie (jak utrzymuje autor, zbierane w okolicach Warszawy).

Drobiazgowy opis przebiegu choroby i związanych z nią przeżyć autora ciągnie się aż na 210 stronicach. Autor nie oszczędza ani siebie, ani lekarzy, ani czytelnika: kogo i czego tam niema na tych wielu stronicach! Moljer i Szopen, Paracelsus i Goethe, Nostradamus i Cagliostro, Herodot i Bilbroth, Prisnitz i Mickiewicz, Conan Doyle i Napoleon, Eskulap i Flammarion, Erazm z Rotterdamu i Dante, Czechow i Schopenhauer etc. etc. Obawiając się widocznie, że remiscencje z przeczytanej literatury oraz szczegółowe opisy mierzenia temperatury, aplikowania lewatyw i stosowania innych zabiegów łatwo może znudzić czytelnika, p. Gart chętnie okrasza opowiadanie wspomnieniami o swych przeżyciach erotycznych. A nie brak też pięknych i wyszukanych metafor. Dajemy próbkę: „Taśma życia, wyrastająca z pod kół samochodu, wciąga mnie coraz mocniej" lub „Jakaś bolesna struna ciągnie się ode mnie do najbliższych". Z całej książki aż kapie literatura.

Bezradność dzisiejszej medycyny w obliczu wielu chorób, dufność i wygórowane ambicje luminarzy wiedzy lekarskiej, obok ich pożądliwych apetytów na wielkie honorarja są niewątpliwie tematem, któremu wartoby poświęcić kilka dzielnych i treściwych artykułów publicystycznych. Warszawska fama głosi, że autorem omawianej książki jest jeden z członków palestry stołecznej. Obawiam się, że ktoś z klientów adwokackich, mający pretensje do władania piórem, ulegnie zaraźliwemu przykładowi i napisze 210 stronic (łącznie z Schopenhauerem, Szopenem, etc.) o doświadczeniach człowieka, mającego do czynienia z... syndykami masy upadłości lub nadzorcami sądowymi.

Bo „Wiadomości Literackie" zajmują się już propagandą utworu p. Garta i rozpisały jakąś ankietę, a przykład bywa przecież zaraźliwy.

Obserwer.

*) Paweł Gart, Zachorowałem.., Warszawa 1933. Nakładem księgarni F. Hoesicka.

O książce bujnej*)

W świecie zamierających pragnień, do którego to świata należy kultura Zachodu wraz ze wszystkiemi jej kolonjami duchowemi, pojawienie się książki, tętniącej entuzjazmem i wiarą w człowieka — jest czynem wybitnie społecznym. Umiejętność autora wyłamania się z powszechnie panującej apatji, tak charakterystycznej dla dzisiejszej zdegenerowanej pseudointeligencji, może się przyczynić do wzmocnienia prądów, zmierzających ku odrodzeniu. Znaczenie t. zw. inteligencji, t. j. grupy społecznej zatrudnionej mniej lub więcej mechaniczną pracą mózgową, zostało nadmiernie wyolbrzymione. Zatarcie różnic w ocenie pracy twórczej i automatycznej osłabiło rolę wartościowszych jednostek, niwelując je w szeregach wyrobników. Zadania zaś tych wyrobników niczem się nie różnią od zadań, jakie są stawiane dobrze skonstruowanej maszynie, zastępującej zresztą coraz wydatniej tego rodzaju pracę.

Uniwersalizm, ujęty jako żądza władania i świadomego kierowania życiem, to najistotniejsza treść książki Jana Nepomucena Millera. Walka z jednostką i z indywidualizmem, przejawiająca się na wielu kartach tej wybitnie ciekawej książki, robi wrażenie czczego nieporozumienia, wynikającego z identyfikowania przez autora indywidualizmu z dekadentyzmem i niedołęstwem. Ten uproszczony stosunek do indywidualizmu, jako do mizantropji i bierności, wyrzekającej się świata zewnętrznego i wszelkiej ingerencji w jego losy, nie jest dowodem generalnym przeciwko roli jednostki, a może być argumentem tylko przeciw pewnej ich grupie. Lotnik Żwirko, Idzikowski, czy Wigura, którym „Na gruzach Grenady" jest przypisane — to wszak tylko jednostki, które swą tężyzną i rozmachem pragnęły skrócić drogi, dzielące różne społeczeństwa, i udostępnić współdziałanie globu ziemskiego wszystkim zamieszkującym go ludziom. Rolę tego rodzaju jednostek w ten właśnie sposób charakteryzuje J. N. Miller i rola ta we wszystkich dziedzinach walki i pracy twórczej podobnie musi się układać. Genjusz wynalazców, artystów, organizatorów ruchów społecznych, jeżeli nawet nie wytwarza nowych wartości, to w każdym razie w tych jednostkach krystalizuje i uświadamia to wszystko, co później służy zbiorowości ludzkiej.

Ciągły nawrót do człowieka, jako do punktu wyjścia wszelkich rozważań, zmusza autora do kompromisu, przezierającego przez wiele kartek książki „Na gruzach Grenady". Ten najsłabiej obwarowany punkt toku myślowego nawet przez swą słabość świadczy jednak o żywotności myśli autora, który ulegając modnemu pojęciu kolektywu, w walce toczonej na łamach swej książki, szuka koordynacji pomiędzy rolą jednostki a znaczeniem zbiorowości. Pomimo wrogiej wobec indywidualizmu postawy, ilość miejsca poświęcona przez autora właśnie temu zagadnieniu, świadczy o zrozumieniu prawdy, że człowiek stanowi jedyny dostępny subjekt objektywizujących się społecznie warunków bytu, co daje się odczuć na każdem miejscu książki J. N. Millera. Moment zaś walki pomiędzy ideą kolektywu a kultem jednostki jest niezmiernie charakterystyczny dla naszej epoki.

Przyjęcie zasady, że świadome i dalekosiężne koordynowanie życia jest twórczością bez względu na teren działania, wysuwa subjekt twórczy — człowieka, pomimo wszelkie zastrzeżenia, na czoło spraw omawianych na łamach tej interesującej książki. Szerokie podstawy rozważań J. N. Millera przy dużej jego dociekliwości i szczerości myślowej, umożliwiły mu nakreślenie wszechstronnego obrazu dzisiejszych tak bardzo skomplikowanych stosunków. Obraz ten, pozbawiony balastu szczegółów, szczególnie dobrze orjentuje w kierunku dynamiki współczesnego życia. Na tem tle ogólnem udało się autorowi „Zarazy w Grenadzie" dać kilka świetnych rzutów, ilustrujących przykładowo możność wszechstronnego naświetlania przejawów twórczości artystycznej.

Dla autora książki poezja egotyzmu i pozy, pozbawiona jasnej wizji, koordynującej barwę, dźwięk i myśl w jedną harmonijną całość, to tylko kwilenie jednostkowe, nie zostawiające trwałego śladu w życiu zbiorowem. Jedynie poezja mocy, wielkiej ambicji społecznej i myślowej ma prawo miana twórczości o walorze nieprzemijającym. Tego rodzaju twórczość wymaga, oprócz zasad niczej przyrodzonej zdolności, wielkiej pracy i umiejętności pokonywania oporów. Żywioł walki, będący żywiołem J. N. Millera, żąda takiego nastawienia. Jak dla spotęgowania napięcia prądu elektrycznego potrzeba sprzeciwu w postaci złych przewodników, tak dla prawdziwego twórczego artysty, potrzebny jest materjał, trudny do przezwyciężania. Hart wewnętrzny, odwaga myślowa, oraz unikanie łatwych efektów stwarza pożądane napięcie w sztuce.

Kult „cudownisiów" wszelkiego rodzaju, którzy z tytułu kilkunastu wierszy mają odwagę do zajmowania miejsca ambasadorów kultury polskiej w najmocniejszych ogniskach cywilizacji Zachodu, świadczy zarówno o wielkiej nieodpowiedzialności społeczeństwa, — które reprezentują, jak i o braku wszelkiego samokrytycyzmu u wspomnianych jednostek. Tępienie legendy o genjuszach i talentach, unikających pracy, musi być dokonane z całą bezwzględnością, aby możliwa się stała realna ocena twórczego wysiłku, którego sprawdzianem zawsze był i będzie czyn dokonany. Wystąpienie przeciwko „cudownictwu", przeciwko kultowi „talentyzmu", jak mówi K. Irzykowski, jest dużą zasługą książki Millera.

Jerzy Kuncewicz.
(Dok. nast.).

*) Jan Nepomucen Miller „Na Gruzach Grenady", Tow. Wydawnicze „Rój".

Młodzież T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego na Zlocie w lasach ząbkowickich pod Tramarcami

Przy udziale blisko 700 turowców, reprezentujących 19 miejscowych organizacji, odbył się **Zlot Okręgowy T. U. R. Zagłębia Dąbrowskiego** w łasach Ząbkowickich pod **Tramarcami.**

W zlocie udział wzięły trzy orkiestry mandolinowe oraz dwa chóry i 7 sztandarów.

Większość organizacyj przybyła już wieczorem dnia poprzedniego, lokując się po wiejskich chatach, stodołach lub częściowo przy płonącym ognisku.

O godz. 9-ej rano po spożyciu rannego posiłku, organizacje dwójkami przybyły na miejsce Zlotu, ustawiając się w czwórkach na pięknej polanie położonej wśród lasów.

Zlot otworzył tow. Z. **Rembowski,** witając przedstawicieli władz centralnych Okręgowych i tak licznie przybyłych T. U. R-owców.

W imieniu K. C. O. M. T. U. R. przemawiał tow. S. **Pol,** OKR. P. P. S. Z. D. tow. J. **Cupiał,** Klas. Związ. Zawod. tow. K. **Łaskowski,** stow. b. więźniów politycznych tow. R. **Ufel** i Z. P. P. S. tow. poseł A. **Bień.**

Po otwarciu Złotu odśpiewano Hymn Młodzieży Robotniczej, po przemówieniu tow. Bienia — Czerwony Sztandar.

Po oficjalnem otwarciu i przemówieniach, które przeciągnęły się do południa, udano się na prowizoryczne boisko pod **Ujejsce,** na robotniczy turniej piłki nożnej, biegi, gry i zabawy towarzyskie,

Po posiłku południowym odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje, śpiew chóralny i występy orkiestr mandolinowych.

Na zakończenie odbyło się uroczyste **zaprzysiężenie Czerwonych Harcerzy.** Do zebranych przemówił tow. **Deptuła,** o znaczeniu przyrzeczenia i uroczystej chwili, poczem przewodniczący Rady Hufca K. **Szymański odebrał** przyrzeczenie.

O zmroku Zlot zamknął tow. **S. Pol.**

Nadmienić przy tem wypada, że na Zlot przeważnie przybyli towarzysze i towarzyszki pieszo z odległości 7-miu do 35-ciu km. j. np. z **Zawiercia, Ogrodzieńca, Myszkowa, Poręby** i t. d.

Na Zlocie byli również tow. TURowcy, podróżujący pieszo naokoło Polski, z T. U. R. Poznania tow. tow. **Kempiński i Zalewski.**

Napad na dozorcę

Nocy ub. około godz. 1-ej w bramie domu przy ul. Wolskiej 8, na żonę dozorcy domu, Katarzynę Paszkowską, napadli: Edward i Franciszek, bracia Kluczyńscy, synowie lokatora tegoż domu.

Gdy na krzyk napadniętej wybiegł mąż, 45-letni Szczepan, napastnicy, uzbrojeni w kastet i pałki gumowe, rzucili się na dozorcę, zadając mu 3 rany tłuczone głowy i czoła. Na alarm Paszkowskiej i córki jej, napastnicy uciekli do mieszkania. Wezwany policjant przeprowadził Kluczyńskich do komisarjatu, gdzie sporządzono protokół, poczem zatrzymanych zwolniono.

Powodem krwawej napaści była zemsta za dawną sprawę sądową, w której zostali skazani bracia - awanturnicy.

Upadek z II-go piętra

Przy ul. Okuniewskiej 10, w Grochowie, 3-letni Edward Skoczeń, pozostawiony chwilowo bez dozoru, wdrapał się na parapet okna II piętra i wypadł na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził u dziecka ranę tłuczoną brody, potłuczenie czaszki z wstrząśnieniem mózgu. Po opatrunku przewieziono dziecko do szpitala im. Karola i Marji.

Samobójstwa

36-l. Chaim Lederman, handlarz, napił się esencji octowej.

24-l. Władysława Sławińska napiła się esencji octowej.

Tramwajowe bolączki Warszawy

Niektóre linje tramwajowe w Warszawie mają poważne braki. Jedną z takich jest linja nr. „9", która przy lada deszczu, **przestaje działać** prawidłowo.

Naprzykład w ub. piątek 9-ka przerwała komunikację na 4 godziny **z powodu zalania toru na ulicy Górczewskiej** pod wiaduktem kolejowym..

O tem, że woda uniemożliwia przejazd, pierwszy tramwaj dowiedział się dopiero za ul. Młynarską i stąd trzeba było cofać go do ul. Żelaznej, oczywiście po tej samej linji. To spowodowało **zator,** gdyż kilka już wozów zjechało się tymczasem w punkcie węzłowym na rogu ulic: Żelaznej i Leszna.

Przed wojną, jeden z ówczesnych dyrektorów tramwajowych stosował między linjami przeciwnych biegów, dość częste przecznice. To urządzenie, stosunkowo niekosztowne pozwalało na kierowanie wozów w takich wypadkach na właściwą linję biegów, bez powodowania zatorów.

Taką przecznicę należałoby wybudować coprędzej na ulicy Górczewskiej w okolicy Młynarskiej, dopóki nie zostanie wybudowany odpowiedniej przepuszczalności kanał odpływowy.

Jak w mieście „Łatków"
Tandetne łatanie „dołów"

Założone zaledwie przed kilku laty kosztowne bruki na ulicach warszawskich, są już dziś **pełne wybojów,** nieraz ćwierćmetrowej głębokości.

Wydział techniczny zarządu miasta łata te dziury od czasu do czasu, przyczem łatanie nieraz kosztownych bruków odbywa się przy pomocy materjału tandetnego.

W tych dniach ożywioną łataninę zaobserwować można na **wiadukcie 3-go** mostu, gdzie bruk jest bardzo rozmaity: kamienny, drewniany i asfaltowy. W pobliżu mostu **Poniatowskiego** odbywa się łatanina kostką drewnianą, nieimpregnowaną. Tę kostkę zalewa się, po ułożeniu piaskiem cementowym z wodą, dzięki czemu proces gnicia **jest przyśpieszony.** Jest to robota wybitnie partacka.

Zabawy na Pogotowie Ratunkowe

W dn. 2 i 3 września w parku Paderewskiego i ogrodzie Saskim odbędą się zabawy publiczne na rzecz Pogotowia Ratunkowego.

Komitet Dorocznej Zbiórki zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą do mieszkańców stolicy, firm i instytucyj o żądanie od zgłaszających się przedstawicieli Pogotowia legitymacyj Pogotowia Ratunkowego, opatrzonej podpisem prezesa R. Kunkla. Po wyjaśnienia należy zwracać się do sekretarjatu pod Nr. tel. 646-98 i 335-06.

Tragedja w „biedaszybie"

Na terenie „bieda-szybów" w Nowej-Wsi został w ub. sobotę w godzinach popołudniowych zasypany bezrobotny, 24-letni Powerczak z Bykowiny. Bezrobotni, którzy byli świadkami tragicznego wypadku, zaalarmowali kolumnę ratowniczą kopalni „Hillebrandt", która po 5-godzinnych pracach ratunkowych zdołała zasypanego wydobyć. Powerczak odniósł bardzo ciężkie okaleczenia i w beznadziejnym stanie został przewieziony do szpitala Spółki Brackiej.

Termometr z futerałem w żołądku więźnia

W więzieniu karnym w Grudziądzu wydarzył się nieprawdopodobny wprost wypadek usiłowanego samobójstwa.

Mianowicie, odbywający karę 10-letniego więzienia, **Jasiukiewicz** skarżył się od pewnego czasu na ogólne wyczerpanie fizyczne.

Gdy lekarz, chcąc zbadać ciepłotę ciała więźnia, polecił sanitarjuszowi zastosować termometr, **Jasiukiewicz schwycił raptownie termometr i wraz z futerałem wpakował sobie do ust.** Początkowo przypuszczano, że Jasiukiewicz zademonstrował jakiś „trick", prześwietlenie wykazało zgoła co innego. **Termometr wraz z futerałem powędrował do żołądka.**

Ponieważ dłuższa obecność termometru w żołądku mogła zagrażać życiu więźnia, Jasiukiewicza przewieziono do Warszawy, w celu dokonania niezbędnej operacji.

Obniżka opłat w szkołach prywatnych

Z uwagi na obecną sytuację gospodarczą, dyrekcje szkół prywatnych w Warszawie poddały rewizji dotychczasowe stawki czesnego. W roku szkolnym 1933/34 znaczna część szkół prywatnych w Warszawie **dostosuje wysokość czesnego do tak zw. taksy administracyjnej, pobieranej w szkolnictwie państwowem.**

Stan pogody

SŁONECZNIE.

Pogoda słoneczna o umiarkowanem lub niewielkiem zachmurzeniu nieba. Po chłodnej, miejscami mglistej nocy, w ciągu dnia znaczniejsze ocieplenie. Słabnące wiatry z kierunków zachodnich.

Z wczorajszej giełdy

Dolar 6.20 (Bank Polski płaci 6.10); frank francuski 35.02; frank szwajcarski 172.75; funt szterling 29.32; marka niemiecka 211.50; szyling austrjacki 100; korona czeska 25.80.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc wrzesień

Co wyświetlają Kina?

ANTINEA: „Król stepów" i **„Romeo i Julcia".**

APOLLO: „10-ty kochanek".

ARENA: „Dwa serca biją w walca takt" i „Pałac na kółkach".

ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie".

BAJKA: „Donovan" i „Denny szaleje".

CAPITOL: „Obraza majestatu" i „W cieniu drapaczy chmur".

CASINO: „Grzech miłości".

COLOSSEUM: „Córka pułku" z Anny Ondra i rewja z udziałem **Reri.**

COLOSSEUM Małe: „Charlie ratuje Europę" i „Król Stepów".

CORSO: „Czemp" i dodatki.

CRISTAL: „Bob Custer w szponach tygrysa".

FAMA: „14 lipca" i dodatki.

FILHARMONJA: „Królewski kochanek".

FORUM: „Chandu" z B. Lugosi.

GLORIA: „Krwawy szlak".

HELJOS: „Frankenstein" i „Huragan".

HOLLYWOOD: „żebrak z Bagdadu" i rewja.

KOMETA: „Hiszpańska krew" i rewja.

LUX: „Gra namiętności".

MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce".

MASKA: „Braterstwo ludów" i „Rok 1914".

MEWA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny" i „Przygoda miłosna".

MIEJSKI: „Człowiek którego zabiłem".

MIRAŻ: „Król stepów i 100 procent dla mnie".

OAZA: „Ostatnia Eskapada" i „Cohn i Kelly w Holywood".

PAN: „Banita" i **„Chandu".**

PETIT TRIANON: „Szatan zazdrości z Gary Cooper i **„Musisz być moją".**

PRAGA: „Dom zgrozy" i „Dama w smokingu".

RIVIERA: „Żółtolicy kapitan".

ROMA: „Przygoda miłosna".

ROXY: „Quo Vadis" i dodatki.

SPLENDID: Nieczynny.

STYLOWY: „Schowajcie swoje smutki".

TOMBOLA: „Chwilowo nieczynny.

TON: „Kobiety bez przyszłości".

UCIECHA: „Doktór Moreau".

SZOFERKA poszukuje posady (taksówki wykluczone). Zgłoszenia do Administracji „Robotnika", telef. 313-80 od 11-ej do 3-iej. A. B.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

1 ZŁ. ZA GODZINĘ. Akademik bezrobotny poszukuje lekcji w zakresie 8 kl. gimnazjum matem.-przyrodn. Specjalność: francuski, matematyka, fizyka. Oferty: Pańska 86 m. 31.

ELEKTROMONTER, Pozostający od 2 lat bez pracy, obarczony rodziną, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty: dla Orłowskiego Czesława, Annopol 23 m 15.

B. SIOSTRA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA, B. OBROŃCZYNI LWOWA — prosi o zaofiarowanie strzykawki Recorda 10-gramowej względnie równoważnika pieniężnego na jej kupno. Łaskawe zgłoszenia do Red. „Robotnika" dla H. W.

STUDENTKA ostatniego kursu matematyki przyjmie lekcje, korepetycje. Dzwonić; 511-58.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY: Sztuka amerykańska Kaufmana i Ferberowej „Obiad o 8-ej" grana będzie jeszcze tylko do czwartku włącznie.

TEATR NOWY: Do środy włącznie pozostaje na afiszu (po cenach zniżonych) „Hau-hau" z Michałem Zniczem.

TEATR LETNI. Codziennie krotochwila M. Bradell'a „Chcę właśnie ciebie".

TEATR POLSKI: Do 1 września grana będzie groteska satyryczna Franka Maara „Porucznik Przecinek".

TEATR KAMERALNY z powodu remontu nieczynny.

TEATR „REX": Już za kilka dni odbędzie się premjera inauguracyjnej rewji sezonu „Wszystko dla wszystkich" z udziałem całego zespołu.

TEATR „8 m. 30" daje dziś „Hotel Imperial" Gilberta.

TEATR REWJI „MIGNON": Codziennie „Don Kichot w zalotach".

TEATR „ŻAGIEW" (Zamojskiego 20). Codziennie o godz. 8,30 krotochwila ze śpiewami i tańcami „Cnota na rozdrożu".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 5). Codziennie o godz. 8.15 „Djablica".

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, dnia 29.VIII.

7.00 Sygnał czasu; 7.05 Gimnastyka; 7.20. Muzyka poranna; 7.30 Dziennik poranny; 7.35 Muzyka z płyt; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu i Hejnał; 12.05. Transmisja z „Bagateli"; 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteorologiczny; 12.35 Transmisja koncertu; 12.55 Dziennik południowy; 14.55 Muzyka z płyt; 15.05. Wiadomości bieżące; 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego; 15.15 Muzyka z płyt; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Chwilka lotnicza; 15.50. Muzyka z płyt; 15.55 Komunikat U. W. F.; 16.00 Muzyka symfoniczna z płyt; 17.00. Skrzynka pocztowa; 17.15 Polska muzyka taneczna; 18.15 Odczyt; 18.35 Recital śpiewaczy Haliny Leskiej; 19.05 Muzyka lekka z płyt; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 „Na widnokręgu"; 19.55 Przerwa; 20.00 Koncert 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00. Wiadomości rolnicze; 21.10 Koncert; 22.00. Transmisja muzyki tanecznej; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej; 22.40 Muzyka taneczna.

ŚRODA

7.00 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka poranna. 7.30 Dziennik poranny. 7.35 muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Muzyka popularna. 12.25 Przegląd prasy. 12.33 Komunikat meteorologiczny. 12.35 muzyka popularna. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Przerwa. 14.55 Pieśni. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.10 Komunikat Instytutu Eksportowego. 15.15 Utwory na saxofonie — płyty. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.35 Piosenki. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Transmisja z Ciechocinka. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.15 Działalność „Funduszu Pracy". 18.35 Muzyka lekka z płyt. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 „Wieczór piosenki" w wyk. Stanisławy Nowickiej i Chóru Juranda. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Skrzynka rolnicza". 21.10 Recital skrzypcowy Eugenji Umińskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 22.40 Muzyka taneczna.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Robotnicze Obozownictwo

Niedawno został zakończony mieszany obóz nadmorski w *Pierwoszynie*, przeznaczony dla starszych organizatorów oraz starszych przodowniczek gier sportowych.

W ten sposób wyczerpano tegoroczny program obozowy Z. R. S. S., obejmujący

17 obozów męskich i kobiecych, stałych i wędrownych.

Strona wychowawcza robotniczych obozów sportowych nie posiada jeszcze — ze względów zrozumiałych — ustalonych metod i programów i miała dotychczas charakter *eksperymentalny.*

Wprawdzie w innych państwach ruch robotniczy poczynił w tej dziedzinie pewne doświadczenia, lecz na mogą one stanowić wzoru dla polskiego sportu robotniczego, albowiem mamy tu do czynienia

z innemi warunkami gospodarczemi i kulturalnemi, z zupełnie odmiennym typem psychicznym robotnika, z innym poziomem uświadomienia społecznego i z niezwykle skomplikowaną strukturą narodowościową.

Nie można również pominąć faktu, że Z. R. S. S. jest jedyną organizacją robotniczą, skupiającą w sobie stowarzyszenia sportowe *o różnych kierunkach politycznych.*

W tym stanie rzeczy należało zdobywać własne doświadczenia, gromadzić obserwacje i posługując się tym materjałem, zbudować szkielet organizacyjno - programowy dla tej niezwykle popularnej formy wychowania, jaką jest obozownictwo.

Okres improwizowania musi już wszakże ustąpić miejsca *planowej i konsekwentnej pracy wychowawczej.*

Wyrazem tego jest inicjatywa Z. R S. S. utworzenia w najbliższym czasie

wydziału wyszkoleniowego.

W związku z tą myślą, rzucam kilka uwag i spostrzeżeń, które mogłyby się stać podstawą do dyskusji przy opracowywaniu zagadnienia obozownictwa przez przyszły wydział wyszkoleniowy.

Mielibyśmy tu do rozważenia następujące kwestje:

1) *typy obozów,*
2) *struktura organizacyjna,*
3) *programy:* kulturalno-oświatowy i sportowy.

1) *TYPY OBOZÓW*, uważam, należy pozostawić bez zmiany. To znaczy: obozy dla przodowniczek i przodowników, oraz obozy dla t. zw. starszych organizatorów. W obozach dla przodowników, oczywiście w zależności od ilości uczestników, należy wprowadzać podział na grupy, przedewszystkiem według wieku, a następnie według zaawansowania. Podział ten będzie możliwy i skuteczny, o ile organizatorzy już przed rozpoczęciem obozu będą rozporządzali kwestjonarjuszami kandydatów. Jest pozatem niezwykle ważnem, aby przy kwestjonarjuszu był odpowiednio opracowany odcinek do badania lekarskiego, który, po wypełnieniu, musi wpłynąć na ręce kierownictwa obozu przynajmniej na tydzień przed jego rozpoczęciem.

Gdy chodzi o obozy dla starszych organizatorów, to nie mogą to być wywczasy dla ludzi niczem nie związanych z ruchem robotniczym, natomiast muszą być kuźnią, w której się wykuwa nowe metody pracy. Przy większych obozach, grupa starszych organizatorów może, a nawet musi, istnieć, przyczem musi brać czynny udział w kierownictwie, administracji i imprezach kulturalno - oświatowych, jednocześnie mając swoje koło dyskusyjne.

Natomiast w wypadkach, gdy grupa starszych organizatorów jest tak samo liczna, jak przodowników, łączenie takich obozów w jednej miejscowości nie jest wskazane ze względu na większą ilość wolnego czasu w rozkładzie dnia i inną strukturę organizatorów, co może być powodem rozluźnienia dyscypliny w grupie przodowników.

2) *STRUKTURA ORGANIZACYJNA* w zasadzie musi być jednakową dla wszystkich typów obozów. Różnica istniałaby tylko, że tak powiem, w „ustroju". Starsi organizatorzy musieliby mieć pewien samorząd i być wykonawcami programu ustalonego przez Z. R. S. S., zaś przodownicy mieliby kierownictwo wyznaczane z ramienia Z. R. S. S.

Co się tyczy struktury, uważam, że każdy obóz winien posiadać: a) kierownika, b) jego zastępców, pełniących kolejno dyżury w obozie, jako dyżurni kierownicy (mogą oni być kierownikami grup), c) instruktora kulturalno - oświatowego, organizującego wszystkie imprezy w swoim zakresie, zgodnie z programem, d) instruktora wychowania fizycznego, e) zarządzającego kuchnią, oraz f) gospodarza obozu, zawiadującego sprzętem, kierującego zakwaterowaniem i t. p.

3) *PROGRAMY* są najważniejszą rzeczą, którą należy przeprowadzić.

Nie wolno nadal utrzymywać tego stanu rzeczy, że dowolnie zapraszani prelegenci wygłaszają referaty na dowolnie, przez siebie obrane tematy i że instruktorzy sportowi nauczą tylko tego, co zdążą.

Na obozie w Wieleniu n/Notecią poraz pierwszy wprowadzono program kulturalno - oświatowy, który obejmował pewną całość.

Uczestnicy musieli się tam zapoznać z historją socjalizmu, strukturą organizacyjną bratnich stowarzyszeń i ich ideologją, z kierunkami, istniejącemi w życiu politycznem, z zasadniczemi przesłankami marksizmu, jako teorji ruchu robotniczego, z programem socjalnej demokracji (program linckí), z polityką gospodarczą w dobie walki klasy robotniczej o władzę.

Przestudjowano zasady prowadzenia zgromadzeń, zaznajomiono się z formami pracy kulturalno - oświatowej, którą należy poprowadzić w klubach po powrocie z obozu.

Zarówno egzamin jak i opinja uczestników obozu oraz gości i prelegentów stwierdziły, że próba przeprowadzenia programu kulturalno-oświatowego wypadła doskonale i że po tej linji muszą pójść dalsze wysiłki.

Wskazanem jedynie jest dokonanie podziału na początkujących i zaawansowanych.

To samo da się powiedzieć o programie sportowym, który, dokładnie opracowany i dostosowany do czasu i warunków, dał możność celowego przeprowadzenia wyszkolenia sportowego.

KOEDUKACJA.

Jest to kwestja, która dla socjalisty jest już dawno rozwiązana.

Możnaby tylko jeszcze raz stwierdzić, że obozy o jednakowym typie, męskie i kobiece, dwu do cztero-tygodniowe są wskazane i pożyteczne. Szczególnie ważne znaczenie mają one dla kobiet, które w znacznej mierze podciągają się — fizycznie i psychicznie — do poziomu mężczyzn, a co najważniejsze, część ich przez pewien czas oddycha atmosferą nową, odmienną od stale je otaczającej atmosfery bezczynności i rzeczy drobnych.

Ramy tego artykułu nie pozwalają na poruszenie najważniejszych dla wychowawcy robotniczego kwestyj, jak zagadnień ściśle dydaktycznych, gdzieby się rozważyło rozplanowanie materjału organizację nauki i metodę, w której by się ustaliło środki nauczania, dostosowane do typu psychicznego robotniczego sportowca. Możliwe, że zabiorę jeszcze głos w tej kwestji. Teraz ograniczam się do podania powyższych uwag i podkreślenia, że czas najwyższy, aby planowe wychowanie szeregów robotniczych sportowców stało się kwestją tak frapującą, jak frapującą jest dziś kwestja różnych mistrzostw. Żywotność sportu robotniczego zdaje się te nadzieje potwierdzać.

EDWARD HRYNIEWICZ.

Robotnicze Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski

W dniach 2 i 3 września odbędą się w Piotrkowie na stadjonie miejskim robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce.

Echa meczu Polska - Austrja

W Warszawie jako przedmecz zawodów Polska — Austrja rozegrany został mecz pomiędzy robotniczemi reprezentacjami: klubów polskich i klubów żydowskich okręgu warszawskiego.

Mecz wykazał zupełną równorzędność sił, to też wynik 3:3 (1:1) nie krzywdzi nikogo.

Bramki zdobyli: dla drużyny polskiej Kuśmierkiewicz, Szymaniak i Sarnowicz, a dla żydowskiej — Lerner (2) i Majorek.

O robotnicze mistrzostwo Europy w grupie północnej

W Helsingforsie rozegrany został mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy w grupie północnej pomiędzy Finlandją a Łotwą. Zwyciężyła Finlandja w stosunku 2:0 (2:0).

Mecz ten był zarazem demonstracją przeciwko próbom rozwiązania Związku Rob. Stow. Sport. na Łotwie.

Sport burżuazyjny bije na alarm!

Jak Komitet Olimpijski zwalcza zawodowstwo?

Prezydent międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego hr. **Baillet - Latour** przesłał przewodniczącemu austrjackiego Komitetu Olimpijskiego Dr. Teodorow **Schmidtowi,** projekt zwalczania pseudoamatorstwa.

Oto jego główne tezy:

Celem zwalczania ciągle wzrastającego pseudoamatorstwa przedkłada międzynarodowy Komitet Olimpijski międzynarodowym władzom sportowym następujące propozycje:

1. Wszelkie korespondencje i układy dotyczące zagranicznych spotkań i podróży sportowych, muszą być dokonywane za pośrednictwem obu zainteresowanych państwowych związków sportowych.

2. Każde wynagrodzenie, względnie odszkodowanie za faktycznie poniesione koszta, muszą być wpłacane nie do rąk zawodnika, tylko do tego związku, którego zawodnik jest członkiem.

3. Koszta podróży i utrzymania oraz wszelkie inne wydatki związane z dojściem do skutku danej imprezy sportowej, mają być — o ile to jest możliwe — bonifikowane, nie w gotówce, lecz w naturze, a mianowicie przez dostarczenie biletów kolejowych, kwater i t. d.

4. Podczas podróży w jedną i drugą stronę, nie może amator otrzymywać pod żadnym warunkiem nic więcej ponad faktyczne koszta, t. j. podróży, utrzymania i noclegu. Pod żadnym warunkiem umowa nie może zawierać wyższego odszkodowania tytułem kosztów podróży, jak zwrot kosztu biletu 2 klasy z prawem użycia wagonu sypialnego, a na okrętach karty pierwszej klasy i 1 funt szterling w złocie, względnie równowartość utrzymania i noclegu za każdy dzień.

5. Okres trwania zawodów sportowych nie może przekroczyć 21 dni danego roku kalendarzowego. Wyjątek stanowią: gry olimpijskie, międzynarodowe zawody i imprezy sportowe, w których biorą udział poszczególne państwa i związki sportowe, reprezentowane przez drużyny albo poszczególne osoby.

6. Dla utrzymania gier olimpijskich na wysokim poziomie moralnym sportowym, byłoby wskazanem ponowne zwrócenie uwagi wszystkich międzynarodowych władz sportowych na dwie najważniejsze rękojmie czystego amatorstwa: kontrasygnowanie wydatków pod kątem widzenia przepisów o amatorstwie i mającej być złożonej przysięgi olimpijskiej.

a) Wzywa się międzynarodowe związki sportowe, narodowe komitety olimpijskie, związki państwowe, by wstrzymały się formalnie od wzięcia udziału w Olimpjadzie na wypadek, gdyby wchodzący w rachubę sportowiec naruszył w jakimkolwiekbądź względzie zasady o amatorstwie. Należy usunąć na bok wszelkie narodowe względy, a mieć na oku jedynie przepisy o amatorstwie i wysoką wartość duchową gier olimpijskich.

b) Wszystkie narodowe komitety olimpijskie winne ponownie przypomnieć sportowcom swych krajów znaczenie przysięgi olimpijskiej i zwrócić uwagę na hańbę fałszywie złożonej przysięgi olimpijskiej, która może splamić honor nie tylko poszczególnego sportowca, ale także sztandaru państwa, przez niego bronionego.

7. Należy dążyć wszelkiemi środkami ku temu, aby w szkołach i zakładach naukowych, kultywowania wychowania fizyczne i ćwiczenia sportowe, tak aby kwestja doboru właściwych sportowców na Olimpjadę była w znacznej mierze ułatwioną.

8) Należy porozumieć się z kierownikami wyższych szkół sportowych celem sprawienia, aby wszelkie zawody sportowe i imprezy sportowe, posłużyć mogły jako przedwstępne ćwiczenia olimpijskie.

9. Zabrania się amatorom występować przeciwko zawodowcom. W wyjątkowych wypadkach mogą związki państwowe udzielać zezwoleń, ale tylko wtedy, gdy chodzi o imprezy służące celom dobroczynnym lub patrjotycznym.

Jak z przedstawionego projektu wynika, Międzynarodowy Komitet Olimpijski stara się zahamować falę pseudoamatorstwa, która dzisiaj zalała cały świat. Kładzie on specjalny nacisk na to, by w Olimpjadzie brali udział 100-procentowi amatorzy. Niestety, znając stosunki w poszczególnych państwach, nie wyłączając Polski, należy bardzo wątpić, czy te pryncypjalne zasady, w założeniu słuszne i wielce aktualne, będą wcielone w życie, względnie, czy którekolwiek z państw zechce się do nich zastosować. Napewno znajdą się sposoby na to, by, w razie nawet oficjalnego przyjęcia się tych zasad, niewygodne przepisy ominąć, lub nagiąć je do chwilowej potrzeby. Wszak u nas, jeśli idzie o piłkę nożną naprzykład, to gracze nie otrzymują wprawdzie pieniędzy za grę, ale „djety", które w niektórych wypadkach dosięgają 40, 50 zł. za dzień. Nie kijem, tylko pałką. Dla oka wszystko w porządku. Czy wszyscy gracze zgodzą się na to, by kluby pokrywały za nich koszta podróży i dawały im w naturze utrzymanie, lub noclegi. Lepsze są djety... A jeżeli mowa o Olimpjadzie, to niech się tylko zbliży jej termin, a zobaczymy jak poszczególne państwa zaczną starannie wybielać zawodowców na „amatorów". Oczywiście, gdyby u poszczególnych związków państwowych, klubów sportowych i ich kierowniczych sfer, znalazła się dobra wola, dałoby się na tem polu dużo pozytywnego zdziałać. Ale tak, jak to obecnie wygląda, to projekt międzynarodowego komitetu olimpijskiego będzie tylko błyskawicą na ciemnym nieboskłonie świata sportowego, uginającego się pod ciężarem coraz bardziej zachłannego zawodowstwa. A szkoda, bo wiara dochowana przysiędze olimpijskiej, znaczy bezwarunkowo więcej, niż sam laur olimpijski.

Tego zdania jest sport robotniczy. Dla niego projekt mieszczańskiego Komitetu Olimpijskiego jest niepotrzebny, albowiem w praktyce jest stale realizowany. I tem, między innymi różni się on od sportu mieszczańskiego. Fakt, że Komitet Olimpijski bije na alarm i zmuszony jest chwycić się ostatniej deski ratunku, wskazuje dobitnie na zabagnione stosunki, panujące w sporcie mieszczańskim. Jasną i pogodną łuną wysokich wartości etycznych i moralnych, odbija się młody sport robotniczy od sportu burżuazyjnego.

M. STATTER.

Z meczu Polska - Austrja

Obie drużyny w skupieniu wysłuchują dźwięków hymnów robotniczych



Z meczu Polska - Austrja

Ciekawy moment pod bramką drużyny austrjackiej



Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.